Nr. 15. We Lwowie, Piątek dnia 18. Stycznia 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
Rosyi i Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Francji . . . . . .
Belgii i Szwajcarji . . . .
Włoch, Turcji i zakręt. Naddn.
Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 17. stycznia.

Podaliśmy już reskrypt korony na wrześniowy adres sejmu kroackiego w sprawie Dalmacji, Rjeki i reszty Pogranicza, z całą dokładnością, wypuszczając tylko ustępy i wyrazy czysto ceremonialne. Pisma, z których ten reskrypt tłumaczyliśmy, zapomniały jednak dodać reskryptu ustęp ostatni, który według uzupełnienia *Pester Lloyda* brzmi:

„Tusząc tedy na pewne, że z tylekroć okazaną gorliwością oddacie się załatwieniu spraw, przez Nasz rząd kroacko-slawoński przygotowanych, zostajemy i nadal dla Was z Naszą łaską królewską.“

Przypomnijmy sobie co zawierają poprzednie ustępy artykułu — a mianowicie, że korona rozbiór sprawy wcielenia Dalmacji na teraz odsuwa; sprawę Rjeki i okręgu do zebrania się węgiersko-kroackiej deputacji *ad hoc* (a nie w ogóle dla odnowienia ugody węgiersko-kroackiej) odsyła; i że podniesienie sprowincjalizowania reszty Pogranicza, t. j. oznaczenie terminu, w którym ta sprawa ma być załatwioną, sobie (koronie) windykuje, — i zestawmy te ustępy z ostatnim właśnie powyżej oddanym, to reskrypt ten dopiero staje przed nami w całej doniosłości, tem bardziej, gdy zarazem spojrzymy i na węgierskie komentarze, do reskryptu dodane.

Jestto poprostu upomnienie do sejmu kroackiego i do wszelkich jego stronnictw, aby nadal już nigdy tych spraw nie poruszano i tylko sprawami — czysto administracyjnemi się zajmywano. To też po raz pierwszy w sejmie kroackim zdarzyło się, że po odczytaniu reskryptu królewskiego żadne zgoła „Živjo“! się nie odezwało, i reskrypt poprostu do komisji adresowej odesłano. W świetle komentarzy węgierskich jednak reskrypt jeszcze jaskrawiej się przedstawia.

Tak np. co do Dalmacji Węgrzy zapewniają, że wyraz reskryptu „na teraz“ jest tylko z grzeczności prawno-politycznej umieszczony, że w samej rzeczy stoi tam „nazawsze“, t. j. niechaj Kroacja i Slawonia zarzucą nazawsze myśl wcielenia Dalmacji. Po raz pierwszy bowiem korona stanowczo odrzuca myśl zajmywania się tą sprawą, co jest tem ważniejsze, że Dalmacja może być wcieloną do Kroacji jedynie jako do części składowej korony św. Szczepana, sejm węgierski zaś począwszy od r. 1875 w adresach swoich do korony o Dalmacji zgoła nie wspomina — „a od czasu tego reskryptu zapewne i sejm kroacki wspomiaać nie będzie.“ Czyli innemi słowy — Węgrzy zrzekli się praw korony św. Szczepana do Dalmacji choć nie formalnie, to milcząco, a zatem i Kroaci swoich do niej praw zrzec się muszą.

Co do Rjeki, komentują pisma węgierskie, że owa deputacja regnikolarna nigdy zwołaną nie będzie, że zatem Rjeka z okręgiem nazawsze pozostanie jak teraz pod zarządem Węgier, a nie Kroacji. Sprawę Pogranicza zaś korona wyłącznie sobie, t. j. rządowi węgierskiemu zastrzega.

Co Kroaci na to wszystko powiedzą, łatwo sobie wyobrazić, ale jeszcze doniesienia żadnego nie mamy. Komisja adresowa jeszcze nawet nie odbyła posiedzenia. Rząd węgierski, stłumiwszy Słowaków, Serbów i Sasów siedmiogrodzkich, i to w sposób gwałtowniczy, jak co do Sasów nawet *Pester Lloyd* przyznaje — chce podobnie postąpić z Kroatami. Czy mu się z nimi uda, to inne pytanie. Na każdy sposób historja ta rażąco odbija zwłaszcza wobec teraźniejszych, jak i gotujących się jeszcze wypadków na Wschodzie. Węgrzy podobno sieją burzę, która i ogółowi monarchii może okropnie dać się we znaki. Jako główną okoliczność reskryptu pisma węgierskie to podnoszą, że dotąd w Kroacji panowało przekonanie, gorliwie propagowane, że korona pragnie spełnić życzenia Kroatów, ale rząd węgierski szyki psuje, — otóż teraz korona przemówiła, i to z otwartością i stanowczością, rozwiewającą wszelką ułudę Kroatów i zakładającą klamkę wszelkim propagandom narodowego stronnictwa kroackiego. Podobno jednak zdzieranie ułud pewnego rodzaju bywa bardzo niepolitycznem.

Już donoszą z Zagrzebia, że d. 12. bm., a więc nazajutrz po odczytaniu wspomnianego reskryptu w sejmie kroackim, odbyła się w pomieszkaniu hr. Nugent, członka węgierskiej Izby panów, narada, w której około 15, między tymi znakomitych posłów kroackich, jak Mihajlowicz, Kukulewicz, Rubido, a nawet ze stronnictwa opozycji prawno-polityczuej pp. Folnegowicz i Policz udział brali. Jak słychać, zgodzono się na utworzenie nowego stronnictwa sejmowego, mającego dążyć do obalenia obecnego rządu kroackiego a utworzenia nowego, któryby dbał o ścisłe wykonywanie kroacko-węgierskich ustaw ugodowych, a za to zaniechanoby bezowocnej walki prawno-politycznej. Tak określają ten układ pisma węgierskie, dodając, że narada ta jest na każdy sposób ważną. Zdaje się jednak, że cel tej narady jest inny, a mianowicie stałe opieranie się przy prawach Kroacji i Slawonii.

Odbiły się podobno skutki tej narady już w sejmie, gdyż z Zagrzebia dnia 15. b. m. telegrafują: „Živkowicz (szef sekcyjny rządu kroackiego, główny dygnitarz po banie) w jednogodzinnej mowie zbijał zarzuty opozycji co do prawno-politycznego stanowiska Kroacji. Wykazywał on, że finansowe położenie Kroacji nigdy nie było tak świetne jak teraz, gdy budżet prawie we dwoje się podwyższył; kładł nacisk na łączność krajów bratnich (t. j. korony św. Szczepana) i zapewniał, że finansowa samoistność Kroacji żadnych nie nastręcza korzyści. W rozprawie brali udział Kamenar, Mnhicz, Folnegowicz i Kukulewicz.“ — Dwaj ostatni są wymienieni jako uczestnicy owej narady z d. 12. b. m.

Czytamy w *Deutsche Ztg*: „Ze strony dobrze uwiadomionej otrzymujemy następującą wiadomość. W tych parlamentarnych kołach węgierskich, które mimo fuzji (dawnej większości z lewicą Tiszy w klub „liberalny“) zapomnieć nie mogą swojej przeszłości deakistowskiej, zapowiadają rychły upadek gabinetu Tiszy. Jak na pewne słychać, jednego ze znakomitych członków byłego stronnictwa deakistów, który już raz stał na czele gabinetu (Szlavy?), już badano, czyby też w danym razie nie chciał zająć się utworzeniem nowego gabinetu, ale nie wielką do tego chęć objawił.“ — W upadek gabinetu Tiszy przed załatwieniem sprawy ugodowej wierzyć nie można.

Do *Pester Lloyda* piszą z Wiednia d. 13. bm: „W tutejszych kołach panuje od kilku dni nadzieja raźniejszego załatwienia sprawy ugodowej, niż na to się zanosiło. Zdaje się, że rząd w gronach poselskich po świętach znalazł więcej skłonności do przychylnego pośpiechu, i że propaganda jego w kołach parlamentarnych nie pozostała bezowocną. Już jednomyślne zrzeczenie się rozprawy jeneralnej w sprawie Związku cłowo-handlowego było ważnym objawem w tym kierunku, gdyż sądząc po przykładach poprzednich, można było oczekiwać całej powodzi słów; tymczasem zabrał głos tylko jeden z nowowybranych posłów. Ważniejszą od tej zdaje się być okoliczność, że rządowi powiodło się pozyskać sobie K l u b p o l s k i. Jestto fakt, w którym można poznać rękę ministra Ziemiałkowskiego. W skutek tego rząd może liczyć na przyjęcie zapowiedzianego przez dr. Herbsta podwyższenia cła od kawy. Tylko w sprawie cła od petroleju Koło polskie nie będzie wotować za projektem rządowym. Jednakowoż kto wie, czy w ostatniej godzinie i w tej sprawie nie zajdzie nagle jaka zmiana, osobliwie jeżeli w kwestji etatu wojskowego ministerstwo przynajmniej w połowie zbliży się do stanowiska lewicy. Ze strony klubu postępowego przyrzeczono już rządowi prawie z pewnością głosować za cłem naftowem w zamian za koncesje w sprawie wojskowej, i za przyjęcie projektu ustanowienia ankiety w sprawie budżetowej. Zgodzenie się na ten ostatni projekt nie obowiązywałoby rządu do niczego, a nawet z wszelką skorością mógłby się rząd na taką ankietę zgodzić, gdyż wykazałaby ona, że w rubrykach właściwej administracji niepodobna przedsiębrać większych wykreśleń. Dotychczas zapatrywania w tej mierze wiją się chaotycznie, lecz członkowie gabinetu mają nadzieję, że rząd opanuje ten chaos. Dodać do tego należy, że ludność czuje coraz więcej skutki niepowodzeń stosunków ekonomicznych w miarę, jak się zbliża termin ostatecznego załatwienia operatów ugodowych. Publiczność więcej sobie ceni korzyści, mogące wyniknąć z nowej taryfy cłowej dla przemysłu austrjackiego, niż ze sporu w sprawie restytucyjnej i w kwestji 80-milionowego długu, którego spłatę ani w Przedlitawii, ani na Węgrzech nie mogą sobie inaczej wyobrazić, jak tylko w drodze kompenzaty (?). Być może, że i te zapatrywania są cokolwiek optymistycznej natury, polegają one jednak na dokładnej znajomości tutejszych usposobień, które dadzą się streścić w tym pewniku, że o p i n i a p u b l i c z n a j e s t s e r d e c z n i e z m ę c z o n a r o z t e r k a m i u g o d o w e m i.“

Izba poselska Rady państwa obradowała we wtorek dalej nad § 7. Związku cłowo-handlowego z Węgrami. Minister Chlumetzky przemawiał za tem, aby do tekstu ustawy nie kłaść żadnego postanowienia o komisji, mającej czuwać nad wspólnemi komunikacjami wodnemi, lecz poprzestać na uchwaleniu zwykłej rezolucji w tej mierze, jak to proponuje br. Kübeck. Przy głosowaniu przyjęto paragraf projektu bez zmiany, odrzucając i poprawki i rezolucję. Nad §. 8., dotyczącym komunikacji kolejowych, przerwano rozprawę do następnego posiedzenia.

Na tem posiedzeniu weszła do Izby petycja miasta Sanoka w Galicji o podwyższenie wynagrodzenia kwaterunkowego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego minister spraw wewnętrznych br. Lasser odpowiada na interpelację p. Klaicza w sprawie niedoli wychodźców z słowiańskich prowincyj tureckich, szukających schronienia w Dalmacji. Odpowiedź brzmi jak następuje:

„Smutne rzeczywiście położenie, w którem znajdują się wychodźcy z Bośnii i Hercegowiny, szukający schronienia w Dalmacji, których liczba wedle przedstawionych obecnie wykazów dochodzi około 3 000, znane jest rządowi dokładnie z kilkakrotnych sprawozdań namiestnika Dalmacji i było od chwili przejścia granicy przez pierwszych wychodźców, przedmiotem szczególnej uwagi władz. Rząd zawsze starał się wedle możności i w miarę zasobów pieniężnych, nieść ulgę tym nieszczęśliwym w ciężkiej ich doli, a mianowicie w czasie ostatnim, z okoliczności nastającej pory zimowej, rozszerzył zapomogi, udzielane dotychczas tylko osobom niezdolnym zarabiać, na wszystkich bez różnicy wychodźców. Wymiar udzielanej im alimentacji wynosi obecnie dla wychodźców przebywających w mieście Dubrowniku w liczbie blisko 2 500, dziesięć centów, w innych miejscowościach tegoż kraju pięć centów na głowę i dzień, tak że wydatek ten — pominąwszy inne wydatki— wynosi miesięcznie znaczną kwotę blisko 60.000 złr. Podwyższeniu tych kwot alimentacyjnych, względy konieczności, które we wszystkich gałęziach budżetu wymagają jak największego ograniczenia, stawają na przeszkodzie tem więcej, ile że z zasobów skarbowych nawet krajowcom pogrążonym w niedoli, nie wszędzie można nieść pomoc. W ogóle wymiar zapomóg, które w najbliższej przyszłości udzielać się będzie wychodźcom, będzie zależał od kredytu, który na ten cel przyzwolą delegacje.

„Co się tyczy stanu zdrowia wśród wychodźców, w chwili obecnej można nazwać go w ogóle zadowalniającym i nie wzbudza szczególniejszych obaw; mianowicie nie było potrzeba dotychczas obawiać się żadnego wpływu szkodliwego na sanitarne stosunki ludności krajowej. Że podczas pory zimowej wobec niedostatku w pomieszczeniu, przyodziewku i pożywieniu wychodźców pojawiać się będą między nimi liczne wypadki chorób, jest wynikłością stosunków, którym zapobiedz nie jest w sile rządu. Rząd jednak, rozumie się, nie zaniecha poczynić niezbędnych kroków sanitarno-politycznych, które i w zimie ostatniej skutecznie były zastosowane, gdy w niektórych miejscowościach politycznych okręgów Knina i Dubrownika pojawiły się między wychodźcami choroby epidemiczne.“

W węgierskiej Izbie poselskiej d. 15. b. m. zażądał trybunał wydania posłów Uechtritza, br. Kaasa i Emeryka Szalaya w celu sądowego ich ścigania za udział w pojedynku Harkaniego.

Zagadka trójcesarskiego przymierza.

Nader drażliwe a zarazem nieskończenie ważne mamy sobie zadać dzisiaj pytanie, ostrzegając równocześnie czytelnika, że nietylko nie myślimy dać na nię odpowiedzi, ale że nawet kusić się o nią nie będziemy. Mamy bowiem zamiar poruszyć niewytłumaczoną dotąd zagadkę, tkwiącą w trójcesarskiem przymierzu.

Ażeby jednak zagadkę tę jak najbardziej uwydatnić, i okazać ją w całej potędze i sile, musimy cofnąć się nieco wstecz i przebiedz jak najpobieżniej dzieje trójcesarskiego przymierza. Tym bowiem sposobem stworzymy dla zagadki naszej odpowiednie tło, rzucające na nią jak najjaskrawsze światło.

Z popiołów „świętego przymierza“, zrodzonego na gruzach Polski, a rozbitego wojną krymską, wyłoniło się w r. 1872 przymierze trójcesarskie. Wiemy powody, które skłoniły Austrję do wzięcia w niem udziału, i na razie przystajemy na nie. Wierzymy chętnie, że rzeczywiście po wojnie 1870 do 1871 r., Austrja, nie mogąc stworzyć dla siebie żadnego aliansu, a wiedząc, że dokoła niej mili jej sąsiedzi, Moskale, Niemcy, Włosi, a nawet Serbowie i Rumuni, gotowi ze wszystkich węgłów gmach jej państwowy podpalić; żywiąc do tego w łonie swem wrogie dla siebie aspiracje niektórych szczepów; widziała się zmuszoną przystać do związku swych dwóch północnych sąsiadów, szukać u nich opieki dla siebie, u nich właśnie, którzy mogli jej zadać najdotkliwsze ciosy. Powszechnie krok ten Austrji uważają jako operację nieskończenie polityczną, objawiającą wysoko wyrafinowane zdolności dyplomatyczne u sternika nawy austrjackiej. My i to przyznamy, ale pod warunkiem, że wielbiciele polityki hr. Andrassego przystaną na to, że Austrja, przystępując do związku dwóch mocarstw północnych, szukając u nich ratunku i opieki, nie nakładała im wcale żadnych warunków od siebie, ale przyjęła „en bloc“ ułożony przez nich program. Inaczej bowiem niezrozumiałem, niedającem się psychologicznie usprawiedliwić, byłoby to przypuszczenie Austrji do dwucesarskiego związku. Dzisiaj sytuacja w Europie jest znacznie zmienioną, i dlatego wielu już może zapomniało, jak to potężnie silną była hegemonia Moskwy i Niemiec w 1871 r. Ale niech przypomną sobie, że wtedy Gladstone stał na czele rządu w Anglii, i trzymał w ręku manczesterski sztandar „nieinterwencji w sprawy kontynentalne“; że Francja była rozbita; że Włochy, oddane Prusom, pożerając Rzym, nabierały zgodnie z przysłowiem coraz większego apetytu, że wreszcie aspiracje Serbów i Rumunów, lubo bardziej utajone, niemniej przecież były silne i namiętne. W takich warunkach Niemcy i Moskwa niewieleby sobie robiły subjekcji z Austrją, gdyby nie przyszły do przekonania, że rozbiór Austrji nietyle im przyniesie korzyści, ile im przysporzy ich zużytkowanie sił państwa austrjackiego dla dopięcia jakichś ważniejszych, jakichś donioślejszych celów. Przyjęły więc Austrję do związku, i przyrzekły jej opiekę i integralność jej terytorjum, obiecały jej nawet pewien udział w zyskach, ale pod warunkiem, że Austrja użyje wszystkich swych sił dla ułatwienia im dopięcia pomienionych celów. Że tak być musiało, a nie inaczej, na to przystać muszą wielbiciele polityki hr. Andrassego, gdyż w przeciwnym razie gmach ich argumentów, przytaczanych w obronie tej polityki, rozsypie się sam przez się w gruzy.

Owoż teraz pytanie, jakie to były te tak doniosłe, tak żywotne dla mocarstw północnych cele? Bo musiały być dwa, jeden specyficznie moskiewski, a drugi specyficznie niemiecki.

Pierwszy znamy dobrze. Ewolucje dziejowe ostatnich lat wyłoniły go nam z gabinetowych tajemnic i okazały w całej pełni. Celem tym było rozwiązanie kwestji wschodniej na korzyść Moskwy. Austrja z gorliwością prozelity służyła tej sprawie. Od 1873 r. zaczęła względem Turcji dwuznaczną prowadzić politykę. W 1874 r. zawarła pierwsza z Rumunią traktat handlowy, sankcjonując już naprzód przyszłe roszczenie ostatniej do niepodległości. W 1875 r. miała miejsce znana podróż cesarza do Dalmacji, o znaczeniu której mówiliśmy już wczoraj, jakoteż i o dalszem zachowaniu się Austrji aż do chwili ostatniej. Dzisiaj sprawy tak stoją, że przy ewentualnym podziale Turcji, Bośnia i Hercegowina dostanie się Austrji, Moskwie zaś wszystko to co się uda wydrzeć, a co w każdym razie sporą będzie miało wartość.

Ale coż dostanie się w nagrodę Niemcom? Tu właśnie napotykamy tę zagadkę trójcesarskiego przymierza. Samo przez się powstaje przed nami ważne i doniosłe pytanie: — jaki jest cel specyficznie niemiecki w trójcesarskim związku? Bo że jakiś istnieć musi, nie ulega to wątpliwości. Cała prasa europejska zgadzała się i zgadza się na to, że punkt ciężkości tego przymierza spoczywa w Berlinie, co więcej, że Berlin był jego inicjatorem. Owoż układając program tej koalicji, nie mógłże przecież Berlin zapomnieć o sobie. Musiał napewno wytknąć przymierzu jakiś swój własny, swój specyficzny cel. Ale jaki?

Na to pytanie rozmaici rozmaicie odpowiadali i powiedzmy otwarcie — dość po dyletancku. Jedni tworzyli sielankę polityczną i prawili, że Niemcy żadnego celu nie mają, a popierają Moskwę jedynie przez wdzięczność za rok 1871. Inni w przyjaźni Niemiec do Moskwy widzieli dalszy ciąg i konsekwencję zbrodni politycznej dokonanej u schyłku XVIII wieku. Ale ta wdzięczność (gdyby istniała w polityce) i ta konsekwencja mogą ostatecznie tłumaczyć przyjaźń, lecz w żadnym razie nie mogą wyjaśnić tego poparcia, jakie Niemcy użyczają Moskwie, tej aprobaty, jaką one dały na ewentualny wzrost jej potęgi. Nasuwa się więc mimowoli pytanie; gdzież jest ta kompensata?

Rumunia i jej mieszkańcy.

Pogląd na charakter ogólny, zwyczaje, obyczaje i t. p.

przez

● s o r j ę.

(Ciąg dalszy.)

Ślub ma także swoje odrębne cechy, nieznane u nas. Panna młoda nie kładzie welonu, tylko złote nici (*fil d'or*) natomiast. Jest to istotnie rodzaj nici, ale nie przędzonych, tylko przez złotnika zrobionych z jak najcieńszej blaszki złotej, lub srebrnej pozłacanej, pociętej na nici, które kupuje się na wagę. W wilię ślubu zbierają się w domu panny młodej druchny, dla ułożenia tych nici, do czego potrzeba pewnej zręczności. Przypinają się one na głowie i spływają z pod ślubnej korony, rozsypując się aż do ziemi; na dole zebrane końce podnoszą się i przypinają do lewego ramienia. Strój to piękny i wspaniały, choć dla obcych oryginalny. Do wszystkich też bukietów ślubnych mięszają potrosze tych nici, jak również i do ubrania głów drużek, ale tylko gdzieniegdzie między włosami — co już jest mniej ładne, bo przypomina szychy naszych krakowianek.

Sam obrzęd ślubny nazywa się wieńczeniem; podczas całej ceremonii bowiem, zasadzającej się głównie na czytaniu i śpiewaniu przez popów, para wybranych osób do wieńczenia, niby główni starostwo, stają obok państwa młodych z koronami z kwiatów w rękach, i najprzód kładą je nowożeńcom na głowy a następnie ciągle zmieniają je, t. j. przekładają z jednej głowy na drugą, w końcu wszyscy należący do orszaku ślubnego wraz z państwem młodymi i popami, biorą się za ręce i okręcają w koło kilka razy, a przez ten czas najmłodsi drużbowie i druchny stojąc na boku, rzucają na całe koło gradem drobnych cukierków. Cukierki, które zatrzymują się na głowie czy ubraniu panny młodej, zbierane są przez obecnych starannie, bo mają niby przynosić szczęście tym co je zjedzą, a dziewczęta, które wiele takich cukierków zjadają, mają prędko i dobrze wychodzić za mąż.

Przy ślubach chłopskich panny młode złotych nici nie kładą, bo ich nie mają, ale pełno bywa dodatków i odmian, co zależy od humoru popa, najczęściej naprzód już ugoszczonego; często tedy i przemowy a raczej rozmowy popa z nowożeńcami tak dziwne i śmieszne bywają, że cały obrzęd wygląda raczej na jakieś błazeństwo, nakształt fars kuligowych u nas, niż na poważną ceremonię religijną.

Chrzest odbywa się prawie bez różnicy jak u Moskali. Chociaż często kościół na wsi jest w dziedzińcu, a w mieście obok domu, nigdy panowie nie udają się tam na ceremonie chrztu ni ślubu, ale zawsze sprowadziwszy popów, w domu wykonują te obrzędy. Jest to sobie ciche lekceważenie religii.

Życie towarzyskie w Rumunii koncentruje się głównie po miastach. Każdy z właścicieli ziemskich prawie bez wyjątku ma dom swój w mieście — jeśli nie w Bukareszcie lub Jassach, to w miastach drugorzędnych lub i trzeciorzędnych, stosownie do blizkości i zamożności. Domy te urządzone są zupełnie po wiejsku; nie są to, jak w naszych większych miastach kamienice, od ulicy, kilkopiątrowe, ale niby wille porozrzucane, mniej lub więcej okazałe i obszerne, i postawione w głębi dziedzińca z oficynami, stajniami, oborami, ogrodami, słowem, zupełnie jak wiejskie dworskie domy. Tym sposobem właściciele, mieszkający w nich, obok miejskich przyjemności, mają wszystkie dogodności wiejskiego życia.

Miasta jednak przez to tracą wiele na ogólnej swej fizjonomii. Bukareszt stanowi wyjątek pod tym względem; obecnie jako stolica obu zjednoczonych księstw, Mołdawy i Wołoszczyzny, i rezydencja księcia panującego wzniósł się w prędkim czasie zadziwiająco i ma już cechę większych miast europejskich, posiada piękne domy i regularne ulice, gdyż tam nie wolno już teraz fantazyjnym stylem i sposobem budować domów, chyba daleko na przedmieściach. Jassy jeszcze zaledwie parę ulic godnych tej nazwy posiadają, i nie dawno, bo dopiero od dwóch lat, doczekały się chodników asfaltowych. Zresztą wszystkie inne ulice zachowują jeszcze tę ogólną cechę miast wschodnich, że są brudne, źle zabudowane, co miastom, mającym po 100.000 mieszkańców i więcej, nadaje pozór lichej mieściny, na którą spojrzeć, a tem bardziej w niej zamieszkać nie warto. Ulice nieregularne, krzywe i wązkie, z postawionemi w rozmaite zygzaki domami rozmaitej struktury i szerokości, najczęściej parterowemi, są bez chodników i żadnego bruku po większej części, a tem samem wytwarzają bezdenne błoto, miejscami nigdy nie wysechające, miejscami zaś, w czasie posuchy, zamieniające się na kurz nie do wytrzymania. Place składają się z dołów i pagórków, pełnych śmiecia i nieczystości, a wśród nich porozsiadanych przekupniów, w pół nagich cyganów, żydów i chłopów. Żadnego porządnego hotelu, magazynu, cukierni lub kawiarni, żadnego ruchu, cechującego większe miasta.

Wszystko to tworzy obraz wcale nie zachęcający, owszem odstręczający dla obcego przybysza. Trudno mu wtedy domyśleć się albo i uwierzyć, że ta mieścina niepoczęsna i brudna daje schronienie stutysięcznej mniej więcej ludności; że w tych porozrzucanych bezładnie domach, urządzonych jednakże wewnątrz po większej części z komfortem i przepychem, zbiera się eleganckie towarzystwo i wesołem echem zabaw ożywia je kolejno.

Towarzystwa te i ich elegancja mają jednak swą odrębną cechę, zasługującą na obszerniejszą wzmiankę. Wytworność w strojach, pewna maniera salonowa ludzi tu na pierwsze wejrzenie pozorem elegancji i dystynkcji, ale przy bliższem rozpatrzeniu okazuje się powierzchowną tylko i przybraną wraz z modą Paryżan i językiem. Wnet uderza niemiło badacza dziwnie lekki ton obejścia mężczyzn z damami; brak wybitny tego gruntownego poważania i uczczenia płci pięknej, cechującego wyższą cywilizację i wypływającą z niej elegancję. W większych zebraniach, na tańcujących zabawach, które bardzo lubią Rumuni, przebija się już dobrze u mężczyzn ten odcień przekonania o swojej wyższości i ich małoważenia dam. W mniejszych zaś kółkach, na poufnych zebraniach, przybiera to większe rozmiary, i staje się rażącem; mężczyźni pozwalają sobie wtedy mniej więcej zupełnego *sans façon*; nietylko nie poczuwają się do obowiązku bawienia dam konwersacją, ale często ukłoniwszy się zaledwo, a czasem i bez ukłonów, przechodzą do pokojów z zielonemi stolikami, gdzie cały czas najmilej spędzają. Jeśli zaś gry nie ma, i zmuszeni są niejako w jednym z damami zostać salonie, nie formalizują się wcale. Każdy robi co mu się podoba; najrozmaitsze wszczynają między sobą rozmowy, nie zważając wcale na damy, dysputują i krzyczą, jak gdyby byli zupełnie sami, a przybierają nieraz pozy, którychby im Amerykanie pozazdrościć mogli. Czasem gdy przyjdzie któremu fantazja, asystować będzie jednej damie cały wieczór aż do znudzenia, udając zakochanego; na drugi dzień zato może tej samie nie ukłoni się, lub i niegrzeczność powie.

W stosunkach domowych odbija się to naturalnie tem więcej. Mąż uważa się za pierwszą figurę, swoje „ja“ kłaść musi wszędzie, nierzadkie bywają przykłady, że po grubiańsku z żoną się obchodzi.

Są w tem wszystkiem wyjątki, ale opisujemy tu cechę ogółu.

Gdzie szukać tego przyczyny? Czy oddziałał tu przykład Wschodu, gdzie kobieta uważana jest za istotę o wiele niższą; czy przeciwnie wzór czerpano z mętów cywilizacji zachodniej, gdy młodzież nowoczesna, jeżdżąc do Paryża dla nauki, kształciła gusta swoje i sposób postępowania w Mabilu itp. miejscach?

Prócz dwóch powyżej podanych przyczyn lekceważenia kobiet, najgłówniejszą i najracjonalniejszą podobno jest jeszcze ta, że kobiety tutejsze, same siebie nie umiejąc szanować, u mężczyzn szacunku tego dla siebie zdobyć i zachować nie potrafią. Pomimo bystrości umysłu ogół ich odznacza się brakiem gruntownego wykształcenia, zdrowego rozsądku i wszelkiego taktu.

Nie można więc w nich uszanować kobiet umysłowo wyższych; zaś jako kobiety zacne i moralne, jako dobre żony i matki w pełnem tych słów znaczeniu, mniej jeszcze do szacunku mają prawa. Same też nie umieją pojąć i zachować godności swojej; dla ujęcia sobie mężczyzn i zatrzymania ich w swojem towarzystwie, przyjmują wszystko za dobrą monetę. Poniżają się aż do dogadzania im i schlebiania ich próżności; pozwalają na wszystko, słuchają wyuzdanych rozmów i podtrzymują je, same na równi z panami palą papierosy bez miary, tak że salon pięknej damy wygląda przez to na kordegardę.

Znana jest powszechnie w cywilizowanym świecie prawda, że najlepszą szkołą obyczajności, elegancji, a nawet moralności, jest towarzystwo kobiet — lecz kobiet, jakie być powinny, rozsądnych, wykształconych, z taktem. Wpływ takich dam musi skutecznie oddziałać na męzkie społeczeństwo, i wyrabiać młodzież przyzwoitą i z taktem, mężów i ojców, pojmujących i wypełniających swoje obowiązki — słowem, ludzi w całem znaczeniu. Tu zaś nie umieją kobiety podnieść się do wysokości tego zadania, ni zrozumieć własnego interesu w wypełnianiu go; a jeżeli szerzą wpływ jaki, to tylko ujemny dla stron obu.

(C. d. n.)

którą one sobie zastrzegły i przeznaczyły?

Szukając tej kompensaty, wpadano już na najrozmaitsze pomysły. Polacy widzieli ją w lewem porzeczu Wisły, Anglia w zaborze Holandji, Francja w podziale Szwajcarji. Ale fakt ten, że właśnie każda z tych stron interesowanych szukała kompensaty w punkcie najgroźniejszym dla siebie, podaje w podejrzenie logikę jej rozumowania. Zresztą dość jest dobrze się zastanowić i rozważyć wszystkie pro i contra, aby przyjść do przekonania, że jedynie domysł Anglii ma pewną polityczną wartość. Ale i przeciw niemu ileż to zarzutów poczynić można.

Zagadka pozostaje tedy zagadką, pytanie jest nierozstrzygnięte. Specyficznego celu Niemiec, celu ich zaborczego w trójcesarskiem przymierzu nie znamy. Znamy tylko cel odporny — obrona przeciw odwetowi Francji — ale ten przecież tak samo jak owa sielankowa wdzięczność nie mógłby skłonić Niemców do popierania zaborów Moskwy.

W teraźniejszym, tak szybkim biegu ewolucyj dziejowych można mieć nadzieję, że wkrótce po szydle moskiewskiem wysunie się niemieckie szydło z trójcesarskiego worka i rozwiąże nam zagadkę. Ale na razie absolutnie rozwiązania jej dostarczyć nie można.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 15. stycznia.

(*Y*) Nic jak pogłoski, w dobrej lub złej wierze w obieg puszczane, prawdopodobne lub więcej jak wątpliwe! Szczególnie dotyczy to moskiewskich warunków pokoju. Byłoby to zaiste próżną robotą reprodukować wszystkie te monstrualne płody dziennikarskiej fantazji. Podczas kiedy jedni twierdzą, że warunkiem *sine qua non* Moskwy jest otwarcie cieśniny Dardanelskiej dla jej floty, twierdzą drudzy, że Moskwa nawet nie myśli stawiać takiego żądania. Cóż dopiero na temat samoistności i powiększenia Czarnogóry, Rumunii i Serbii, na temat przyszłego państwowego ukształtowania Bułgarji i w ogóle na temat tych wszystkich rektyfikacyj granic kosztem Turcji nie nabajano? W chaosie tym szukać prawdy niepodobna. To tylko jest pewnem, że wbrew wszelkim przeciwnym zapewnieniom dotychczas Wysoka Porta nie zna jeszcze moskiewskich warunków pokoju. Cóż to znaczy? Nic innego jak to, że ci, którzy wśród ogólnego chaosu, zwiastującego od dwóch tygodni zawieszenie broni a względnie pokój, nie wierzyli w dobre chęci Moskwy — mają słuszność. Wprawdzie pełnomocnicy Porty dla rokowań o zawieszenie broni i o pokój udali się do głównej kwatery moskiewskiej, jednak fakt ten nie zmienia w niczem przypuszczenia, że Moskwa obłudna gra tymczasem komedję dla zyskania potrzebnego czasu do zajęcia Adrjanopola i do zupełnego zgniecenia Turcji, której wtedy podyktuje warunki pokoju, oczywiście, jeśli Anglia z dotychczasowej rezerwy nie wyjdzie.

Wobec tej groźnej sytuacji hr. Andrassy bardzo się spokojnie zachowuje. Mając niezachwiane zaufanie do swej polityki strzela on teraz dla odmiany — wilki w kniejach swych dóbr węgierskich, oddaje się rozkoszom polowania, jak gdyby w Europie najgłębszy panował spokój a Mongoł nie zagrażał wolności i cywilizacji starego kontynentu!

O chwilowej fazie polityki austrjackiej w następujący sposób wyraża się jeden z dobrze poinformowanych miejscowych dzienników: „Obecnie nastąpiła chwila, w której na Ballplatzu wiedzą, że nic nie wiedzą. Łatwo pojąć, że ta wiedza napawa poniekąd niepokojem. Z niecierpliwością oczekują tam, jaki nowy pociąg uczyni Anglia na szachownicy politycznej. Rząd austrjacki sądzi, że pociąg ten będzie śmiały, równocześnie jednak jest zdecydowanym na każdy wypadek trzymać się przymierza trójcesarskiego."

Żeby tylko to „trzymanie się" wyszło na zdrowie!

W Izbie posłów toczyły się dzisiaj dalsze rozprawy nad Związkiem handlowo-cłowym. Węgierscy ministrowie nie przybyli jeszcze do Wiednia, jednak jutro z rana są tu z pewnością oczekiwani. Prócz spraw ugodowych ma być na konferencji ministerjalnej podniesioną sprawa rozpoczęcia ponownych rokowań z państwem niemieckiem o odnowienie traktatu handlowo-cłowego.

O postanowieniach koła polskiego w sprawie ceł finansowych podają tutejsze dzienniki wiele szczegółów, które jednak wedle mojej informacji nie są z prawdą zgodne i dlatego nie zasługują na uwzględnienie.

W sprawie rogu wielickiego odbyła się dzisiaj przed sądem pierwszego okręgu rozprawa przeciwko antykwarzowi Pick, wespół obwinionemu o kradzież rogu. Jak wiadomo sąd kassacyjny unieważnił wyrok krakowskich sędziów przysięgłych i skazał głównego sprawcę kradzieży Leo na więzienie, przeciwko współobwinionemu Pickowi rozporządził jednak zarządzenie nowej rozprawy. Ta odbyła się wczoraj. Wyrok jednak nie zapadł, ponieważ sąd postanowił zawezwać świadków i dlatego rozprawa została odroczoną.

Przed sądem powiatowym II. okręgu odbędzie się na dniu 7. lutego rozprawa przeciwko p. Władysławowi Kardolińskiemu o przekroczenie §. 431. pr. k. i o przestępstwo patentu o broni popełnione wrzekomo przez nadanie broni na tutejszym dworcu kolei Północnej i w Szczakowej, przeznaczonej dla wyprawy siedmiogrodzkiej. Śledztwo zostało już ukończone. Dr. Dunieeki będzie bronił p. Kardolińskiego.

Z teatru wojny.

Dotychczas zabałkańska armia Moskali, wysunąwszy swą głowę z bałkańskich przesmyków, prawie cała nie rusza się z miejsca, bo tylko prawe jej skrzydło, korpus Hurki i dywizja Karcowa posuwają się naprzód z widocznym zamiarem zwinięcia w kłębek armii tureckiej. Wobec tego ważną jest rzeczą liczba wojsk nieprzyjacielskich, operujących w zachodniej Rumelji. Otóż według ostatnich urzędowych moskiewskich raportów korpus Hurki wraz z oddziałem jenerała Arnolda liczy najwięcej 40.000 żołnierzy, rozszerzonych na długiej linji Samaków-Ichtiman-Otlukkiej. Korpus zaś jenerała Karcowa, zajmujący pozycję od Slaticy przez Karłowę do Kaloferu, liczy 10.000 ludzi. Razem tedy prawe moskiewskie skrzydło składa się z 50.000 ludzi. Po tureckiej stronie znajdujemy następujące wojska: najprzód całą niegdyś Mehemeta-Alego armję, wynoszącą obecnie, po odrzuceniu 35% na konto poniesionych strat, 20.000 żołnierzy; następnie 3000, które się cofnęły z Pirotu wślad za Sulejmanem, i wreszcie 10.000, przyprowadzonych przez Sulejmana z nad Łomu. Łącznie więc siły tureckie wynoszą 33.000 (z Tyrnowy dziś zamieszczamy telegram, obliczający te siły na 50.000), a do tego należy dodać baszybożuków, Czerkiesów i inne oddziały milicji, jak np. gwardję narodową.

Wszystkie te tureckie wojska zajmują daleko krótszą od Moskali linię, mogą więc w każdem danem miejscu w większej zebrać się sile, względnie zatem Turcy są silniejsi i dlatego to właśnie ruch Moskali naprzód jest tak powolny. Gdyby Hurko chciał, mógłby bardzo rychło stanąć w Filipopolu, bo od tego miasta jest do Samakowa 11, do Ichtimanu 7. do Otlukkiej 6, a do Karłowej około 10 mil. Przestrzenie takie przebywa się zwykle w 2 do 3 dni, a jednak Hurko od 4. stycznia, kiedy wyruszył do Filipopola z Sofii, do dzisiaj tj. w 13 dni posunął się tylko o 3 mile! — Jest to najlepszym dowodem, że Turcy w znaczeniu militarnem jeszcze coś ważą, bo powolności tego ruchu nie można kłaść na karb trudności w wyżywieniu armii, skoro Hurko, jak sam donosi, ma jeszcze co jeść.

Środek zabałkańskiej armii pod dowództwem samego w. ks. Mikołaja składa się z korpusów Skobielewa, Mirskiego i Radeckiego i liczy do 80.000 żołnierzy, którzy pomimo tak wielkiej siły, nie mogą jednak oddalać się od wąwozów, bo mają do wypełnienia podwójne zadanie, mianowicie wspierać Hurkę i w razie potrzeby znowu się przerzucić do Bułgarji, gdzie położenie Moskali wcale nie jest tak bardzo świetne, o ile można sądzić z półsłówek korespondenta *Pressy*, opisującego położenie Turków nad Łomem. Podajemy tę korespondencję, pomimo iż tchnie z niej stronniczość:

„Cała wojenna czynność tureckiej armii — pisze korespondent — ograniczyła się do bezustannych marszów i kontrmarszów wojska. Powodem tego odkomenderowanie znacznej części armii do Rumelii, jakoteż zmiana stosunków, wywołana potrzebą wysunięcia niektórych oddziałów na front linii obronnej. Że zaś wskutek zawiei śnieżnych, ruch na kolei Warna Ruszczuk musiał być wstrzymanym, przeto prawie wszystkie te marsze odbyły się pieszo, pomimo że słota, śnieg, wichry i mrozy olbrzymie stawiały trudności. Wojsko tureckie znowu złożyło świetny dowód swej wytrwałości w marszach.

„Jak trudnym jest teraz Bałkan do przebycia, tego najlepiej dowodzi raport Fuada baszy, który d. 14. grudnia z dwoma dywizjami wymaszerował z Eleny przez przesmyk Kazan. Oto słowa tego raportu: „Po nader utrudniającym marszu przybyliśmy d. 17. do Kotela; tutaj w głębokim wąwozie Demir-Kapu, śnieg nas zupełnie zasypał; przez olbrzymie zaspy śniegu musieliśmy sobie krok za krokiem torować drogę, i dopiero po strasznych wysileniach i nieustannej pracy wojsk doszliśmy d. 22. do Śliwna. Część pociągów, kilka jaszczyków z amunicją i trzy armaty musieliśmy zostawić po drodze; artylerja zaś i kawalerja straciła prawie połowę swych koni.

„Fuad basza ze Śliwna pomaszerował dalej w dolinę Tundży, a z nim połączyły się oddziały Śliwna, Zagry i Kazanłyku, które pod dowództwem Rassima baszy sformowały nową dywizję.

„Wojska, które d. 14. z Razgradu do Konstantynopola wymaszerowały, wzmocnione zostały dziesięciu batalionami i uformowano z nich dwie dywizje, które już są w Adrjanopolu.

„Po wymarszu Fuada baszy z Eleny, zajęli Moskale opuszczone przez niego i spalone pozycje Elenę, Bebrowo i Kesarewo; dywizja Kerima baszy otrzymała d. 23. rozkaz opuszczenia Arablaru, Bebrowy i Osman-Bazaru, i odmaszerowania przez Kazan do Rumelii. Gdy tym sposobem wszystkie pozycje na lewem skrzydle opuszczone zostały, przeto dywizja Saliha baszy cofnęła się także ku Eski-Dżumai i dla obserwowania nieprzyjaciela zostawiła słabe tylko oddziały w Szakar-Tepe. Porzucono także myśl fortyfikowania Dżumai, i tylko wejście do przesmyku Derbent, na drodze z Osman-Bazaru prowizorycznie ufortyfikowano i uzbrojono.

„Ponieważ Moskale coraz większą armię koncentrują naprzeciw Ruszczuku, przeto wzmocnili Turcy załogę tej fortecy, wystawili nowe fortyfikacje na najbardziej zagrożonym zachodnim i południowo-zachodnim froncie nad Łomem, i wysłali tam znaczną ilość ciężkich dział i amunicję z Warny. Załogę w Ruszczuku stanowią trzy dywizje pod dowództwem Mustafy, Salima i Hassana baszów; komendantem twierdzy jest muszyr Achmet Kajsserli, a jego szefem sztabu Abdeddin basza, dzielny inżynier.

„Turcy zawsze jeszcze zajmują linię Łomu, gdy jednakże siły ich są za słabe, aby tę linię skutecznie mogły bronić, a dla samego tylko obserwowania Moskali, są znowu za wielkie, przeto takie spożytkowanie i rozstawienie wojska jest błędem tem gorszym, że jego zaprowiantowanie olbrzymie przedstawia trudności.

„W Kadikiej dowodzi teraz Osman Nazim basza, nowo mianowany jenerał dywizji, na miejsce odwołanego, zawsze nieszczęśliwego Assafa baszy. Wojska Osmana Nazima zajmują ufortyfikowane pozycje Kadikiej, Solenik i Pizance, w razie ataku Moskali mają bronić komunikacji kolejowej między Warną a Ruszczukiem, i gdyby to niemożliwem było, cofnąć się do oszańcowanego obozu w Razgradzie, gdzie stoi jedna dywizja, którą dowodzi Hadżi Raszid basza. Dywizja ta otrzymała znaczne posiłki, ale mimo to nie jest dość silną, aby tę rozległą pozycję skutecznie mogła bronić. Salih basza z główną swą siłą stoi w Eski-Dżumai, a forpoczty jego są w Sarnasuflar, Karahasankiej i Jenikiej. Dywizja ta ma bronić Eski-Dżumai, a w danym razie cofnąć się do Szumli i wzmocnić tamtejszą załogę.

„Gdyby Moskale przypuścili skombinowany atak na którykolwiek punkt czworoboku twierdz, a zwłaszcza gdyby ten atak wykonać miała armia carewicza równocześnie z armią Zimmermana, wtedy Razgrad zostałby opuszczonym, a jego załoga cofnęłaby się częścią do Warny a częścią do Szumli. Podobnież opuszczonym byłby i Bazarczyk, gdyż pozycja ta jest słabą i łatwą do obejścia, załoga zaś odeszłaby do Warny, zkąd byłaby przewiezioną do Konstantynopola i Rumelii. Jeżeli te ewentualności zajdą, to Bułgarji bronić będą tylko cztery fortece, mające załogę złożoną z 140 batalionów.

„Od upadku Plewny z daleko większą energią prowadzą wojenne przygotowania; stoją one w wielkiej sprzeczności z pogłoskami pokojowemi, owszem zapowiadają, że postanowiono prowadzić wojnę na zabój. Codziennie przybywa z Anatolii i Syrji po 800 do 1.000 ludzi zdatnych do broni, są to już albo sformowane bataliony mustafizów drugiego powołania, albo też tegoroczni rekruci, których w Konstantynopolu formują i uzbrajają, i zaraz potem do Adrjanopola odsyłają. Bułgarskich rekrutów i mustafizów ostatniego powołania zgromadzono w Szumli; przeznaczeniem ich jest zapełnić luki, powstałe w batalionach, po części zaś sformują z nich nowe bataliony dla obrony fortec. Od początku listopada dostawiły bułgarskie dystrykta, będące w rękach tureckich, 7.000 ludzi.

„Turecka armia naddunajska wzmocniła się posiłkami, które temi dniami z Egiptu nadeszły. Chedyw przysłał bowiem na pomoc Turcji sześć batalionów piechoty i cztery baterje, razem 7.000 ludzi Egipcjanie tworzą teraz zupełny korpus o dwóch dywizjach, to jest dywizja Raszyda baszy z brygadami Osmana i Zakkarja, i dywizja Izmaiła baszy z brygadami Jussufa i Churszyda Każda brygada ma sześć kompletnych batalionów i dwie baterje, dywizja składa się z dwóch takich brygad, a prócz tego ma jeszcze pułk kawalerji i dwie rezerwowe baterje. Do korpusu dodano jeszcze batalion inżynierów, tabor pontonowy i dwa polowe ambulanse."

Tyle korespondent.

Przegląd polityczny.

Dzięki niedbalstwu wiedeńskiego biura korespondenc., w chwili kiedy to piszemy, nie mamy jeszcze wiadomości z Londynu ani o mowie tronowej, ani o zgromadzeniu półoficjalnem biur parlamentu, odbytem we środę u lorda Beaconsfielda. A przecież już wczorajsze poranne dzienniki londyńskie wyjść musiały z rozbiorem mowy tronowej. Miejmy nadzieję, że jeszcze przed zamknięciem *Gazety* nadeszle nam biuro korespondencyjne jaki telegram.

Przedparlamentarna kampania została tedy wczoraj zamknięta. Skończyły się mityngi, zgromadzenia i narady, niemające wytkniętego celu, bo pozbawione najważniejszej podstawy, mianowicie wiadomości, jaką akcję rząd Anglii podjąć zamierza wobec zaborczych zapędów Moskwy. Jakkolwiek mityngi te odbywały się bezcelowo, i prowadziły najczęściej debaty *de lana caprina*, miały przecież tę dobrą w znaczeniu parlamentarnem stronę, że rozbudziły opinię publiczną, a ze starcia się zdań i przekonań dały mniej więcej poznać, jakie stanowisko wobec ewentualnych wniosków rządu zajmą stronnictwa w parlamencie. Owóż już dzisiaj niemal na pewne wnosić możemy, że całe stronnictwo torysów stanie jak jeden mąż po stronie polityki lorda Beaconsfielda, a że gladstoniści do ostateczności walkę prowadzić będą pod hasłem, świeżo przez Gladstona ogłoszonem, że „nawet i dla obrony swych własnych interesów Anglia wojny toczyć nie powinna". Natomiast whigowie, którzy z natury rzeczy stoją w opozycji, ale nie w tak jaskrawej i warjackiej jak gladstoniści, postanowili podobno w takim tylko razie uchwalić ewentualnie żądane przez rząd kredyta, jeżeli rząd nakreśli szczegółowo cały swój plan, i wykaże niemal do centa, na jakie cele pieniędzy tych użyje. Postanowienie zaiste wysoce konstytucyjne, ale gdy idzie o sprawy zewnętrzne, w wyższym jeszcze stopniu niepraktyczne.

Z Adrjanopola sygnalizują dzisiaj, że delegaci tureccy przybyli we środę do tego miasta, i złączywszy się z Mehemetem Alim, który na nich tam czekał, i do którego boku oni są przyłączeni, udali się natychmiast do Kazanłyku, gdzie jest główna kwatera moskiewska. Dzisiaj musieli już stanąć na miejscu.

Proces socjalistów ruskich we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Poniedziałek 14. stycznia popołudniu.

Przew. odczytuje następujący w manuskrypcie program pisma rewolucyjnego p. t. „Obszczyna" (gmina), które miało być wydawanem: 1) Przegląd działań rewolucyjcych za granicą, redagowany przy współudziale rewolucyjnych pracowników każdego kraju. 2) Dyktatura jako rewolucyjny środek, 3) Przegląd polityczny, 4) Kwestja wschodnia, następnie geografia, belletrystyka. — O Bakuninie i jego pracach w języku francuskim, Różności, w końcu spis książek treści socjalno-rewolucyjnej. Celem tego t. zw. Zbiornika miało być donoszenie faktów socjalno-rewolucyjnego ruchu w Europie i Moskwie.

W końcu programu jest uwaga, że jeśli „Zbiornik" odpowie potrzebie i żądaniom ruskich socjalistów, zmieni się z nieperjodycznego na perjodyczne.

Koturnicki. O tym programie nie wiedziałem, jakoby się u mnie znajdował, bo był w zapieczętowanej kopercie, przyznaję jednak, że wiedziałem o mającym wychodzić dzienniku. Kto miał być redaktorem, to jest obojętnem i do tutejszego sądu nie należy.

Przew. odczytuje list (dyar. 36), „Kochany Boguniu! Jan Stanisław Koturnicki pragnie zwiedzić Kraków i jego pamiątki. Przyjmij go jakbyś mnie samego przyjmował, podp. Kazimierz".

Koturnicki daje wyjaśnienie, że pragnął zwiedzić Kraków, tak samo jak Lwów zwiedził, co jednak do skutku nie przyszło. Co do tego, że w liście tym nazwany jest Jan Stanisław, a nie Michał, wyjaśnia Koturnicki, że imiona te otrzymał przy bierzmowaniu. — Ta kartka zresztą nie ma znaczenia dokumentu publicznego konstatującego tożsamość osoby, dlatego uważa obwiniony nawet i to tłómaczenie, które złożył, za zbędne.

Przew. pokazuje obwinionemu list (dyar. nr. 65). Przez kogo ten list był pisany?

Koturnicki (przeglądnąwszy list). Nie czytałem go. Zresztą myślę, że list ten dotyczy osób zamieszkałych w Moskwie, a więc jest tu zupełnie obojętnym.

Przew. Nie chodzi nam o kompromitowanie osób w państwie moskiewskim, lecz oto, abyś się pan tu sam wytłómaczył. — List ten brzmi: Wiedeń 6. czerwca. Odpowiadając na wasz list, uważnym was czynię na następujące: Na kongresie socjalistów w Niemczech podniesiono potrzebę agitacji między ludnością polską w Niemczech, lud polski nie jest tak ciemny, jak sądzą, i zdolny do przyjęcia pojęć podobnych. Z tych względów znaleziono, iż należy postarać o tłómaczenie niektórych broszur na język polski. Niektóre z nich będę miał u siebie. To co gdzie i jak jest obecnie, nie wiem, ale będę wiedział, gdyż D.... prywatnie mi napisze. — Trzeba być koniecznie na miejscu, aby poznać tych ludzi, i w czem można na nich rozliczać, tem bardziej, że wypowiedziano zdanie na kongresie, że ludność polska w Niemczech zna język niemiecki, więc można wydawać po niemiecku. Przeciw temu trzeba wystąpić, gdyż w takim razie nie możnaby osiągnąć korzyści, ani u nas, ani gdzie indziej między ludnością polską. Zapewnić się pomocy tak silnej i znaczącej partji, jak niemiecka, byłoby dla nas niezbędnem. W tym celu potrzebne są choć 50 rubli na podróż do Berlina, na zawiązanie stosunków. Potrzebne rekomendacje i informacje będę miał. Postarajcie się o to koniecznie i przyszlijcie pod adresem: Wien allgem. Krankenhaus. L. Sielskiemu, bo inaczej na poczcie nie wydadzą. Życzliwy kolega L. S.

Koturnicki. Zkąd ten list otrzymałem nie wiem. Z tem wszystkiem jest on treści obojętnej, bo traktuje o agitacjach partji niemieckiej.

Przew. Mówi tu wyraźnie o „ludności polskiej u nas i gdzie indziej"

Koturnicki. Ponieważ jednak nie mówi jakoby jakieś stowarzyszenie istniało, ani też nawet o formie w jakiejby się idea socjalizmu między ludnością polską ujawnić miała, lecz traktuje rzecz czysto teoretycznie — odmawiam udzielenia odpowiedzi. Co do osoby Ludwika Sielskiego tego nie znam. We Wiedniu bawiłem tylko 4 dni. Odnowiłem dawną znajomość z Brzezińskim, któremu posłałem potem kilka egzemplarzy broszur i program pisma rewolucyjnego, dla jego prywatnego użytku, tj do przeczytania. Nie zabraniałem mu jednak udzielić ich i innym osobom, gdyby sobie tego życzyły.

Co do pobytu swego we Lwowie zeznaje Koturnicki, że bawi tu obecnie po raz pierwszy. Zajechał do hotelu, książki zaś nadeszły dopiero później, także do hotelu.

Przew. Wielką ilość ich znaleziono u p. B. Limanowskiego. Dlaczegoś pan je nie trzymał przy sobie.

Kuturnicki. Bo miałem ich aż zanadto.

Przew. Listy do pana przychodziły także pod adresem p. Limanowskiego, dlaczego?

Na to pytanie nie daje Koturnicki odpowiedzi, i zaczyna udowadniać, iż wszystkie listy powinne mu były być w więzieniu dostarczone przez sędziego śledczego. Gdy się to niestało, więc nie można żądać od niego odpowiedzi co do listów o których nic nie wie.

Przew. Według naszej ustawy nie jest to koniecznością.

Koturnicki. W Moskwie nazywa się to nadużyciem.

Przew. Wiedz pan, że według ustawy akt oskarzenia mógł być wniesiony bez żadnego wstępnego śledztwa, jedynie na podstawie tych listów.

Koturnicki. A ja niedam na nie wyjaśnienia, bo nie były do mnie adresowane.

Przew. (czyta list z daty 21 maja 1877) adresowany do p. Limanowskiego do którego była dołączona kartka tej treści: Otrzymałem wiadomość, którą prosze oznajmić towarzyszowi, aby teraz jeszcze wyjeżdał do Moskwy. On tam się jeszcze przyda. Niech bez mego zgodzenia się nie wyjeżdża. (Bez podpisu).

Koturnicki. To jest nonsens, jeżeli ta kartka była do mnie adresowaną, albo jeżeli miała być do kogoś innego adresowaną, jest sfingowaną, bo nierozumiem tego, ażeby o treści listu który do mnie jest adresowany, miał mię zawiadamiać ktoś trzeci. Zresztą być może, że tyczy się to kogo innego. Policja zabierała wszystkie listy. Miałem do czynienia z jakimiś ludźmi, których niewiem jak nazwać, ale nie policją.

Przew. Trudno aby pann policja przyjemności sprawiała.

Koturnicki. Listy rozpieczętowywano bez mego zezwolenia.

Przew. Takie jest prawo u nas.

Koruturnicki. W Europie wszędzie rozpieczętowywują listy tylko w sądzie, a policja ma prawa tylko je zabrać. Zresztą co do tego listu, to kwestja obojętna.

Na pytanie p. radcy Buszaka odpowiada Koturnicki, że zameldował się w hotelu europejskim jako Stanisław Barabasz. Na to imię dostał kartę jazdy koleją z Wiednia do Lwowa, pod tym adresem miały listy do niego przychodzić. Do tego każdy ma prawo. Wgcałej Europie gdy się przyjeżdża do hotelu mówi się, listy pod tym a tym adresem są do mnie.

Przew. U nas odpowiadasz pan za to jako za zameldowanie się pod fałszywem nazwiskiem.

Koturnicki. Tego nie wiedziałem.

Przew. W Austrji nieświadomością ustaw nikt się tłumaczyć nie może, skoro raz wstąpi w granice państwa austrjackiego.

Kotur. A ja spodziewałem się, że ktokolwiek w granice tego państwa wstąpi, może być pewnym swobód i praw obywatelskich tak samo jak w całej cywilizowanej Europie.

Prok. prosi o odczytanie listu dyar. 9, który brzmi: Der Mann ist ein rechtschaffener Mensch, ihm kann man Alles entdecken, Alles thut er für mir wie ich selbst.

Koturnicki. Ta kartka była w kopercie N. 3. Do kogo pisana i co ma znaczyć nie wiem.

Dr. Popiel wypytuje Kotarnickiego o działalności Dragomanowa na polu literackiem i na ukowem.

Koturnicki. Dragomanow w publicystyce europejskiej wybitne zajmuje stanowisko, pracuje on około podniesienia literatury małorusskiej, którą chce podnieść do znaczenia europejskiego, i zachęca młodzież do pracy w tym kierunku. Pracuje on dalej na polu ruskiej filologii i etnografii, i pod tym względem jest badaczem tak kompetentnym, że inni uczeni w tym kierunku pracujący, zawsze się do niego odnoszą.

Dr. Popiel. Zażądałem tych wyjaśnień tylko dla tego, ponieważ przytoczono tu tylko jedną stronę tej osobistości.

Na tem zakończono przesłuchiwania Koturnickiego, który przystępuje do krytyki aktu oskarzenia, i mówi: Samo posiadanie listów traktujących choćby o najskrajniejszych zasadach — nie daje podstawy do obwinienia o rozszerzanie tych zasad. Przyznaję, że listy Dragomanowa, o które chodzi, były do mnie pisane, lecz traktują one rzecz tylko teoretycznie, o socjalizmie mówią jako o przyszłym. Posiadanie zaś takich korespondencji, i traktowanie o takich kwestjach jest przecież dowolnem nawet w Moskwie. O rewolucji nie ma tu nigdzie nawet wzmianki Ustęp listu Dragomanowa, gdzie tenże mówi: zajmcie się przewożeniem książek, także nie wskazuje na żadne Towarzystwa tajne. Cały list bowiem jest treści naukowej, a w tym ustępie chodzi mu o pieśni ludowe, małoruskie.

Zupełnie nieuzasadnionemi więc znajdnję zarzuty w akcie oskarzenia zawarte, tembardziej w państwie konstytucyjnem jak Austrja, gdzie jest wolność osobista i wyznanie swoich zasad swobodne. Można być za te zasady odpowiedzielnym, gdy ujawnią się one w formie zewnętrznej, lecz za przekonania swoje, za pewne idee nikt przed c. k. sądem odpowiadać nie może. Zapatrywanie tutejszej c. k. prokuratorji jest zbyt dowolnem, wszakże te same zasady w „Programie....."

Przew. Proszę to pominąć, bo nie pozwolę mówić. Koturnicki. Dalej twierdzi c. k. prokuratorja, że na samym początku swej czynności zostałem aresztowany. Tak nie jest. Co miałem tu zrobić to zrobiłem, t. j. zakupiłem książki i wysłałem je. Może to poświadczyć portjer hotelu Europejskiego, który zeznał, że tylko na 10 dni zamówiłem mieszkanie.

Co do moich stosunków z redakcją *Gazety Narodowej* to prawdą jest, że tam zaszedłem i widziałem się z p. Skerlem, z którym poszliśmy do stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" — zwiedzałem bowiem pamiątki historyczne i instytucje Lwowa.

Przew. Ognisko jest stowarzyszeniem robotników. Koturn. Ale faktu nie ma, abym tam zakładał tajne stowarzyszenie.

Następuje przesłuchanie obwinionego Jana Franka, który oświadcza, że ani jest ani był członkiem żadnego tajnego stowarzyszenia, a tem mniej korespondował z jakiemkolwiek, lub członków mu zjednywał. Wraz z Pawlikiem i Mandyczewskim należał do akademickiego Kruźka i do komitetu redakcyjnego organu tegoż towarzystwa, czasopisma *Druh*. Co do tendencji tego czasopisma, oświadcza, że nie było żadnej, że artykuły najsprzeczniejsze z sobą były drukowane. Gdy nowy komitet wybrano, do którego wszedłem — mówi obwiniony — starano się duchowi tego pisma nadać kierunek, że tak powiem realny, t. j. szczególnie w dziale beletrystycznym, malować życie ludu halickiego (ruskiego).

Przew. Tendencje socjalistyczne tego pisma występują wybitnie. Franko. Tylko nie wiem gdzie.

Przew. *Druh* podawał spis książek treści socjalistycznej. Franko. *Druh* pisał, że takie a takie książki wyszły i są do nabycia, ale ich nie zachwalał.

Dalej opowiada Franko, że Dragomanowa widział raz tylko podczas pobytu tegoż we Lwowie, nie rozmawiał z nim wcale.

Przew. odczytuje list Pawlika do Franka, w którym Pawlik narzeka na ruskie panny i między innemi pisze: Lubią one swą narodową odzież zamieniać na pańskie drancie, aby się nie wiedzieć komu podobać, i leżą jak żaby w błoto w małżeństwa, nieugruntowane na wzajemnem uczuciu, potem narzekają na złe pożycie. Trzeba im tę romansowość wyperswadować. Lepiej, niech się zajmą ludem, niech go oświecają etc.

W dalszym toku listu Pawlik prosi Franka, aby zajął się zbieraniem pieśni i skazek ludowych.

Franko. Ja sądzę, że Pawlik nie występuje tu wcale przeciwko małżeństwu jako małżeństwu. Zresztą jest to Pawlika „fixe idée", jemu się widzi, że ruskie panny złe zawierają małżeństwa.

Przew. Drogomanów w jednym z swych listów pisze: Na Bukowinę i do Węgier trzeba wysłać takich ludzi, jacy w *Druhu* pracują i wskazuje wyraźnie na pana. Franko (przeczytawszy dalszy ustęp). Jeżeli jednak mówi dalej: „by nic przy sobie nie mieć, żadnych pism, ani nic nie mówić" to widocznie nie chodzi mu o propagandę. Dla propagandy byłyby to ostrożności takie, któreby ją uniemożliwiły.

Przew. Może tu chodziło tylko o zbadanie terenu, czy da się co zrobić, czy nie? Franko. Chodziło o to, o co Drogomanowi chodzi, t. j. o zbieranie pieśni i powieści ludowych ludności ruskiej na Węgrzech.

Przew. Gdyby oto chodziło nie pisałby dalej: „Trzeba prowadzić dwa dzieła legalne i konspiracyjne." Franko. „Konspiracyjne" znaczy tu sprowadzać książki i broszury takie, które jeszcze w Austrji nie zostały zabronione. Jak długo nie zostały zabronione, tak długo rozszerzanie ich nie jest nielegalnem, ale konspiracyjnem, Dlatego też nie mówi Dragomanow tutaj o żadnem dziele nielegalnem, i z tego zarzutu nikomu robić nie można.

Przew. Jest tam jeszcze mowa i o czem innem. Franko. Wiem, o stosunkach etnograficznych (wesołość.)

Przew. Jesteś pan dalej oskarzonym, żeś rozpowszechniał zasady socjalno-komunistyczne. Mianowicie świadek Skalina, więzień tutejszy zeznaje, żeś go pan o tych zasadach pouczał.

Franko. Opowiadać komuś, za co się siedzi w kryminale, nie znaczy rozpowszechniać zasady socjalistyczne. Powiedziałem Skalinie, że siedzę za takie a takie książki.

Przew. Mówiłeś mu pan, że wszystkie grunta i majątki będą podzielone pomiędzy ludzi, którzy mają nazywać się gromadami, — że każdy będzie pracował, i z swej pracy będzie miał użytek tylko dla siebie, że między wojskiem są zwolennicy tych zasad, i wojsko kiedyś uderzy na miasta, wyniszczy panów, popów i żydów. Dalej, że religii niema i że małżeństwa są niepotrzebne.

Franko. No, to są same nonsensa i tego mówić mu nie mogłem. Opowiadałem mu czasem z nudów historje, między innemi także historję rewolucji francuskiej. Ztąd opowiada on o jakichś rzeziach panów i chłopów. Dalej opowiadałem początki geologii, i ztąd iż ja opowiadam, że stworzenie świata nastąpiło w ten sposób jak geologia uczy, on zapewne wnosi, jakobym twierdził, że Boga niema i że religia niepotrzebna. Co do małżeństw to kategorycznie zaprzeczam jakobym cokolwiek mówił. O broszurach mówiłem tylko tyle, że za nie siedzę, a o broszurze p. t. „Parowa maszyna" nawet nie wspomniałem.

Przew. Zkądże mógłby on wiedzieć o niej, sam podał przecież ten tytuł do protokołu. Franko. Otóż nie wiem, czy protokół ten był wiernie spisany.

Przew. Co się zwykle nie dzieje, zamieszczono na tym protokele klauzulę przez sędziego śledczego: „zakończa się z tą uwagą, że protokół został dosłownie spisany." Franko. Jeżeli tak, to najlepszy dowód, że mu się musiały moje opowiadania pomięszać w głowie. Takich nonsensów i absurdów, jakie tu są zawarte, nigdy mówić nie mogłem.

Przew. A widzisz pan, on pańską teorję sprowadził ad absurdum.

Koniec posiedzenia o godzinie 7. wieczór.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 17 stycznia.

— † W tej chwili otrzymajemy nader bolesną wiadomość o zgonie Seweryny z Pietruskich hr. Badeniowej, sędziwej matrony, znanej i poważanej w całym kraju, wysoce cenionej dla swych cnót i zasług niepospolitych, położonych na polu narodowem i obywatelskiem. Ś. p. hr. Badeniowa jako od lat wielu przełożona Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, czyniła nieskończenie wiele dla ulżenia nędzy, ale czyniła to cicho, trzymając się ewangelicznej zasady, że lewica nie powinna wiedzieć o tem co robi prawica. Nietylko hojnie szafowała w tym celu swym własnym majątkiem, ale nadto, nie szczędząc trudów i zabiegów, umiała wyjednywać znaczne datki od możnych tak w kraju jak i po za krajem. To też żal jest powszechny w naszem mieście, żal, który z pewnością podzieli kraj cały na wiadomość o zgonie tej tak ze wszech miar zacnej i godnej jak największego szacunku i poważania matrony. Cześć jej pamięci!

Ś. p. hr. Badeniowa umarła dzisiejszej nocy. Była ona wdową po ś. p. krajczym koronnym Kazimierzu hr. Badenim, wielce zasłużonym obywatelu którego imie cała Polska przechowuje dotąd we wdzięcznej pamięci. Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano z placu Bernardyńskiego, przy którym mieszkała nieboszczka.

— Wczoraj otrzymali wszyscy artyści opery lwowskiej dymisję. Z powodu szczupłej subwencji uchwalonej przez sejm, dyrekcja nie jest w stanie utrzymać nadal opery i zwija ją z końcem sezonu.

— Wczoraj o godzinie 11. w nocy aresztowała policja w prywatnym domu na Żółkiewskiem Józefa Kellera, majora b. wojsk polskich z powstania 1863.

— Przed kilku dniami zdarzył się okropny wypadek w domu dr. J. Wernickiego, którego 4-letni synek wybiegłszy do drugiego pokoju, porwał ze stołu leżący na nim rewolwer, odciągnął kurek i wystrzeliwszy ugodził się śmiertelnie w brzuch. Po kilku godzinach mimo natychmiastowej pomocy uległ cierpieniom.

— Teatr. „Arrja i Messalina“, tragedja Wilbrandta, przedstawiana z takiem powodzeniem na scenach niemieckich ukazała się wczoraj i na naszej scenie. Świat rzymski, duch jego w chwili rozkładu uchwycony tu dość szczęśliwie i przedstawiony z taktem. Znakomicie zwłaszcza dobrane są kontrasta, a chociaż w kreśleniu charakterów czuć więcej tchnienia poetycznego niż głębi psychologicznej (co jest poniekąd właściwością autora) całość, uwzględniwszy obyczaje i wyobrażenia świata klasycznego, nigdzie nie razi przesadą. Charaktery głównych osób dramatu wypracowane są bardzo starannie i przypominają koturnowe postacie tworzone przez autorów epoki klasycznej. Te role też znalazły u nas wybornych przedstawicieli. Pani Aszpergerowa w roli Arrji, pani Nowakowska jako Messalina i p. Ładnowski jako Marek tak postawą zewnętrzną jak deklamacją i mimiką charakteryzowali ducha starożytnego Rzymu.

Tragedja Willbrandta, jako całość ma niezaprzeczoną wartość. Są tam sceny wielkiej siły dramatycznej, sytuacje porywające grozą swoją, a wszystko owiane tem tchnieniem poezji, jakiej u każdego z autorów dzisiejszych się nie spotyka, a chociaż djalog gdzieniegdzie mało posiada życia, a niektóre sceny są zbyt rozciągnięte, potężna dykcja i prawdziwie efektownych scen kilka na każdym wielkie muszą uczynić wrażenie. Mamy nadzieję, że „Arrja i Messalina“ długo utrzymają się w repertoarze, tem więcej, że i tłómaczenie tej tragedji, dokonane przez p. Aurelego Urbańskiego dobrze oddaje wszystkie myśli i piękności oryginału.

— Czerniowce 10. stycznia. (Wrażenia z podróży. Jezuici w hałacie.) Jeżeli tak mnogie zarzuty skierowano przeciwko Jezuitom, czemuż pominięto równie niebezpiecznych Jezuitów we fraku i czemuż przepomniano o najbardziej niebezpiecznych tutejszokrajowych Jezuitach, o Jezuitach w hałacie.

Podczas mego pobytu w Niemczech i Anglii nigdy mi się nie śniło, że mamy także wśród żydów Jezuitów, a jakkolwiek do religii i narodowości żydowskiej się liczą i w tej sprawie nieraz już działałem, wobec faktów i doświadczeń ostatnich czasów stoję zdziwiony!

Podczas mej podróży miałem sposobność poznać żydów polskich, żydowskich Polaków i prawdziwych polskich patrjotów.

„Żydowscy Polacy“, jakiż okropny dyssonans w tem słowie! Hye v Glunck, b. minister sprawiedliwości rzekł w Izbie panów 20, lutego z. r.: Żyd wszędzie i zawsze jest żydem, nie jest om Austrjakiem, nie jest Francuzem ani Niemcem — ale jest żydem i tylko żydem. Słowa te najznakomitszego austrjackiego prawnika brzmiały mi w uszach, gdym w Galicji, a nawet we Lwowie spotykał żydowskich Polaków! Naprzeciw nich stoją „polscy żydzi“. Jakże ich w krótkości scharakteryzować? Nie chcę tu mówić o hassytyzmie, przeciw któremu walczę słowem i piórem od lat 10, nie o kontrastach ich religijnych wobec właściwego żydowstwa, ale powiem: Żydowizm i hassytyzm (do którego największa część żydów w Galicji należy), są to pojęcia wręcz przeciwne.

I w takim konglomeracie „żydowskich Polaków“, i „polskich żydów“, znalazłem ja obcy, chaos pojęć i brak zrozumienia własnych zadań u jednych i drugich.

Spotkałem tam dziennik niemiecki, wydawany przez stowarzyszenie, który zamiast wziąć sobie za zadanie pogodzenie żydów z Polakami, owszem jad niezgody sieje pomiędzy obie narodowości i czyni ostre wyrzuty Polakom, których rozum usprawiedliwić nie zdoleu!

A z drugiej strony poznałem naród, dotąd mi z dziejów tylko znany, szlachetny, wielki i ofiarny naród — Polaków.

Kokietowanie żydów z innym narodem jest nie do wytłómaczenia, skoro nie we wszystkich z nim idą kierunkach, jeżeli nie mogą istnieć Polacy jednego ducha, chociaż różnego wyznania, a tylko „żydowscy Polacy“ są możliwi, jeżeli zlanie się narodowości, bez względu na religię niemożebnem jest dzisiaj w Galicji, pocóż żydzi rozpraszają siły swoje, które tylko — jak uczy historja — ścisłą solidarnością utrzymać mogą? Dlaczego? Na pytanie to łatwą znaleźć można odpowiedź. Dlatego, bo „żydowskich Polaków“ od „polskich żydów“ rozdzielają — Jezuici w hałacie!

Zdradliwi ci ludzie, którzy dla pozyskania stanowiska w jakiemś mieście, mówią dziś tak, jutro owak, którzy mówiąc o postępie, frazesy tylko rzucają, a sami najbardziej są zacofani, którzy się mażemają wielkimi i występują w miejscach, których niegodni są zająć z arogancją największą, i w końcu chcą uderzyć w policzek naród wielki i szlachetny, naród, któremu żydzi od wieków winni wdzięczność.

Smutne to, jeżeli bezstronny i zupełnie przedmiotowo myślący człowiek własnym swym współwyznawcem w języku ich krajowym tak gorzką powiedzieć musi prawdę...

Szacunek i miłość współobywateli, obcy naród, rozprószony po świecie nie ayszcze sobie w walce na pióra, ani krzykactwem, nie wymusi zakładaniem stowarzyszeń, ale zdobędzie sobie swem postępowaniem, zlaniem się i jednością myśli i pracą wspólną nad dobrem publicznem. Niechaj bogaci adwokaci, ubodzy chirurgowie — nawet kaznodzieje piękne mają mowy w stowarzyszeniu, te wszystkie mowy nie zbudują stosunku przyjaźnego, ale je stworzy czynność humanitarna, wzajemna, uczciwa, daleka od lichwy i wyzyskiwania indywiduów. Taka czynność musi doprowadzić do tego, że znikną „polscy żydzi“ i „żydowscy Polacy“, a i dla Jezuitów w hałacie miejsca więcej nie będzie.

Dr. Ludwik Sternau.

— Kraków, 16. stycznia. Wczoraj umarł tu starosta tutejszy Juliusz Jaxa Bobowski. Zmarły był podkomorzym i radcą dworu, przewodniczącym podkomisji krajowej regulacji podatku gruntowego, przewodniczącym komisji miejscowej podatkowej i Rady szkolnej okręgowej. Liczył lat 60. Urodzony w Humniskach w obwodzie Sanockim, po ukończeniu studjów, wstąpił do służby publicznej w r. 1838 i pierwsze lata praktyki administracyjnej odbywał przy urzędzie gubernialnym we Lwowie; następnie był komisarzem obwodowym, sekretarzem, radcą namiestnictwa, a od r. 1864 starostą w Wadowicach, poczem został rzeczywistym radcą namiestnictwa, a od r. 1868 starostą w Krakowie. Ożeniony był z bar. Leopoldyną Theobaldową, córką niegdyś starosty Ktattera,

Śp. Bobowski używał w obywatelstwie jak najlepszego imienia, a zarazem uchodził za gorliwego urzędnika; w czasie grasującej w r. 1873 cholery, energicznemi rozporządzeniami, i gorliwym nadzorem, nie zważając na własne niebezpieczeństwo, przyczynił się do złagodzenia i ograniczenia zaraźliwej choroby.

— Z Warszawy doneszą nam, iż d. 16. stycznia w swej majętności Buchniku pod Warszawą zmarła Natalia Janczewska z Lipińskich, córka znanego wirtuoza-skrzypka Karola Lipińskiego. Pogrzeb odbędzie się 21. stycznia w Warszawie.

Telegramy innych pism.

Bukareszt d. 15. stycznia. W nowy rok moskiewski zaawansował Radecki na jenerała piechoty, Hurko na jenerała kawalerji, Dandeville i Komarow na jenerałów poruczników, a jenerał-porucznik Weliaminow otrzymał order św. Jerzego IV. klasy. (*Presse.*)

Jassy d. 15. stycznia. Turecka eskadra z sześciu okrętów złożona, która Eupatorję bombardowała, cofnęła się do Suliny. (*Presse.*)

Londyn d. 15. stycznia. Lord Derby jeszcze w sobotę odmówił przyjęcia zaproszenia na obiad w ambasadzie austrjackiej, gdyż się mocno zaziębił.

Słychać, że tej nocy nadeszła odpowiedź Moskwy na ostatnią angielską notę, i ma być zadawalniającą.

Donoszą tutaj, że Sulejman basza koncentruje armię turecką pod Adrjanopolem, dokąd zbliża się 150.000 Moskali z 700 działami. (*N. fr. Presse.*)

Tyrnowo d. 13. stycznia. W. ks. Mikołaj jest dzisiaj w Kazanłyku. Na południu Bałkanów jest mróz na 2 do 3 stopni. Armia turecka między Adrjanopolem a Filippopolem rozrzucona, nie dochodzi 50.000 ludzi. Założono tutaj prowizoryczną fabrykę amunicji, w której zapasy Turkom zabrane przerabiają się dla moskiewskiej armii. W Selwi założono wielki młyn prochowy.

Jenerał Hurko donosi, że jego armia wszędzie znajduje dostateczne zapasy żywności, i że zdrowie żołnierza wyborne. Według zeznań jeńców w Sofii wziętych miała się dawna, rozbita i ku Kustendil i górom Rodope uciekająca załoga, składać z samego nieregularnego tak źle odzianego wojska, iż nie zdoła ono wytrzymać wpływów zimowego powietrza. (*Presse.*)

Konstantynopol d. 15. stycznia. Słychać, że tureccy delegaci po przybyciu do Kazanłyku będą żądać trzech do pięciodniowego wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. (*Pr.*)

Dubrownik d. 15. stycznia. Książę Czarnogóry opuścił wczoraj swoją główną kwaterę w Szuszan pod Trzema klasztorami, i z oddziałem antiwarskim udał się do oddziału swego kuzyna Bożydara Petrowicza, który przed paru dniami wyruszył ku Skodarowi. Spodziewają się bitwy pod Skodarem w tym razie jeżeli Ali Saib basza opuścił Spuż i Podgoricę dla bronienia Skodaru. Marko Milianow dowodzi czarnogórskiemi wojskami pod Danilowgradem. (*Presse.*)

Tyflis d. 14 stycznia. Izmaił Haki basza oznajmił jenerałowi Lorysowi-Melików, iż odda Erzerum lecz żąda swobodnego wyjścia dla załogi. Pod Trebizondą skoncentrowano 12.000 Turków, w porcie stoi turecka eskadra, a okręty jej od czasu do czasu pojawiają się u moskiewskich brzegów. (*Presse.*)

Konstantynopol d. 15. stycznia. Izmaił Kurd basza rozpocznie rokowania z w. ks. Michałem dopiero gdy się dowie o postanowieniu Porty co do moskiewskich warunków pokoju. Oprócz Kurd baszy udadzą się do moskiewskiej głównej kwatery: jego jeneralny szef sztabu Feizi basza, i drugi komendant Erzerumu Hussein Tahsin basza. Co do rokowań o zawieszeniu broni w Europie, słychać, że delegaci tureccy będą żądać przedewszystkiem wstrzymania kroków nieprzyjacielskich na trzy do pięciu dni. (*Frmdblt.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

I telegram wczorajszej *Polit. Corr.* z Stambułu, i telegram ajencji *Havas* donoszą, iż przed wyjazdem pełnomocników tureckich do głównej kwatery moskiewskiej, w Kazanłyku obecnie będącej, Layard zażądał upoważnienia Porty do wpłynięcia floty angielskiej do Dardanelów. Flota ta obecnie zimuje w zatoce Vourla, pod Smyrną Krok ten Layarda uważać należy jako zachętę angielską, ażeby Porta nie poddawała się warunkom pokojowym, gdyby takowe były zanadto przykre. Według obliczeń wojska moskiewskie, gdyby nigdzie, nawet w Adrjanopolu żadnego nie znalazły oporu, i bez wytchnienia maszerowały, zaledwie za dni 20 mogłyby stanąć w Konstantynopolu, a za 25 dni w Gallipoli, a flota angielska z zatoki Vourla może w 3 dniach wpłynąć do Dardanelów i stanąć pod Gallipoli.

Był więc czas dla Layarda zażądać tego upoważnienia dopiero wtedy, gdyby rokowania o zawieszenie broni się rozbiły. Zresztą niepewnem było, jak ministerstwo angielskie wystąpi dzisiaj przed parlamentem, i zdawało się, że dopiero wtedy Layard z żądaniem powyższem wystąpi, gdy rząd angielski wiedzieć będzie, jakie jest usposobienie parlamentu. Przyspieszono jednak podniesienie tego żądania, aby dać poznać Turcji, że Anglia myśli o stanowczej akcji. Jaką odpowiedź dała Porta na żądanie Layarda, nie wiadomo dotąd. Domyślać się jedynie można, iż warunkową, t. j. iż przyzwolenie swe zawisłem uczyniła od losu rokowań o zawieszenie broni.

Czyli jedna flota angielska czekać będzie, aż los rokowań będzie wiadomy, bardzo wątpić można, zważywszy że równocześnie z poleceniem, danem Layardowi, aby przedstawił Porcie żądanie wprowadzenia floty do Dardanellów, z Londynu wysłano zarazem rozkazy, aby flota z Wourla udała się do Dardanellów. A rozkaz był tak naglący, iż gotowe do odpłynięcia okręta z admirałem odpłynęły natychmiast, nie czekając nawet, aż inne okręta do odpłynięcia się przygotują. Być może, że ta flota zawinie do zatoki Beziki, i tam czekać będzie upoważnienia, lecz być także może, że nie czekając upoważnienia, popłynie do Dardanellów, i zawinie do portu w Gallipoli, aby mieć w ręku rękojmię na wszelką ewentualność, t. j. gdyby Moskwa wymogła na Turcji w rokowaniach w Kazanłyku wolne przejście floty moskiewskiej przez Dardanele.

Przedwczoraj obiegała w Paryżu pogłoska, jakoby kryzys wybuchła w łonie gabinetu francuskiego. Korespondent paryzki *Indep. Belge* donosi, że Dufaure, znużony wiekiem, ustąpić myśli z gabinetu, a że po jego ustąpieniu Leon Say obejmie prezydjum, Bardoux tekę sprawiedliwości, Waddington wróci do teki oświaty, a teraźniejszy ambasador w Berlinie, Saint-Vallier, obejmie tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Dzisiejsza *Franz. Corr.* zaprzecza temu i utrzymuje, że Dufaure pomimo 79 lat czuje się tak silnym i cieszy się tak dobrem zdrowiem, że nie myśli wcale ustąpić. Jednakże *Franz. Corr.* nie jest żadnem, chociażby półurzędowem francuskiem pismem. Redagowana przez Niemców dla Niemców, czerpie ona swoje informacje z ambasady pruskiej. Owoż może być bardzo, że Niemcom zależy na tem, aby jak najdłużej zataić kryzys gabinetową francuską i trzymać Europę w przekonaniu, że Waddington nie ustąpi z posady ministra spraw zagranicznych. Nie wdając się w merytoryczną stronę tej sprawy, naznaczamy więc tylko istnienie pogłoski i dodajemy z naszej strony, że Saint-Vallier jest wytrawnym i rutynowanym dyplomatą, gdy Waddington, znakomity jako minister oświaty, jako minister spraw zagranicznych był po prostu dyletantem.

Italie donosi, że zdrowie papieża znowu znacznie się pogorszyło. Na pogrzebie króla Wiktora Emanuela, który się jutro odbędzie, jeden z kardynałów reprezentować będzie papieża a nie świętą stolicę. Jezuici i temu pzzeszkodzić chcieli, ale papież oparł się stanowczo.

Paryż dnia 16 stycznia. Deputowani sabaudzcy wystosowali do ambasadora Włoch następujący list:

„Departament Sabaudji głęboki uczuł żal na wiadomość o śmierci króla Wiktora Emanuela. My niżej podpisani, deputowani tego departamentu, upraszamy pana abyś zechciał być tłómaczem naszych uczuć u J. k. M. Humberta I. Jesteśmy Francuzami, ale szanujemy także tradycję i nie możemy zapomnieć o tem, że Sabaudja jest kolebką dynastji, która zjednoczyła Włochy, dała im swobodę i niezależność. Przyjm pan etc. Podpisano: Parent, Blanc, Mayej, Bel i Horteur, deputowani z Sabaudji.“ Prawie taki sam list wystosował deputowany z Nicei, Borriglione, do ministra spraw zagranicznych.

Bukareszt 16. stycznia. Pod Widdyniem niema wojsk serbskich. Sami tylko Rumuni prowadzą operacje oblężnicze. Wczorajszą wycieczkę Turków po kilkogodzinnej walce odparto. Prace oblężnicze Rumunów prowadzone są bardzo energicznie. („P. Corr.“)

Belgrad dnia 16. stycznia. Książę Milan wszedł wczoraj do Niszu, gdzie pozostanie główna kwatera serbska. („Polit. Corr.“)

Wiedeń 16. stycznia. Posiedzenie Izby posłów Rady państwa. W dalszym ciągu rozpraw specjalnych nad Związkiem cłowo-handlowym z Węgrami, przemawia hr. Kellersperg za połączeniem kolejowem Sissaku z Nowi . Przy głosowaniu dwa pierwsze ustępy artykułu 8. przyjęto podług wniosku komisji, trzeci zaś ustęp w następującej stylizacji: Obydwa rządy obowiązują się popierać wykończenie budowy austro-węgierskiej sieci kolejowej do Lewanty i potrzebne ku temu celowi połączenia. Wniosek Monti'ego co do dalmatyńskich kolei odrzucono znaczną większością. Artykuły 9. i 10. przyjęto bez rozpraw. Art. 11. przyjęto po dłuższych rozprawach, z wnioskiem dodatkowym, iż sprzedaż soli dla bydła może być w każdej połowie monarchii samoistnie w drodze ustawdawczej zaprowadzoną, ale zniżona cena tej soli nie powinna mniej wynosić, niż 4 złr. za 100 kilogramów. (Wniosek Grocholskiego; p. r.).

Konstantynopol dnia 16. stycznia po południu. „Agence Havas“ podaje pogłoskę, iż Layard zażądał upoważnienia Porty do wprowadzenia floty angielskiej do Dardanelów, zanim Moskwa zajmie Gallipoli.

Berlin dnia 16. stycznia. Parlament niemiecki zwołany na 6. lutego.

Artykuł w „Provinzial-Correspondenz“ o projektowanym podatku tytoniowym podnosi, iż wobec mniejszych dochodów państwowych w przeciwstawieniu do wydatków państwowych (na następujący rok finansowy 112 milionów) jest zadaniem finansowej polityki państwa, powiększeniem własnych dochodów z podatków konsumcyjnych nie tylko pokryć niedobór, ale i utorować drogę do ulżenia budżetom pojedyńczych krajów, w skład państwa niemieckiego wchodzących.

Konstantynopol dnia 16 stycznia. Layard, poseł angielski miał dłuższą konferencję z Serwerem i Namikiem baszą przed ich odjazdem do głównej kwatery. Dzienniki tureckie otrzymały polecenie, w sposób bardziej umiarkowany wyrażać się o Moskalach. Dziennik „Prawda“ z powodu artykułu uderzającego na cara, został zasystowany w wydawnictwie.

Urzędowy telegram potwierdza doniesienie o piątkowem bombardowaniu Eupatorji, Jalty i Anapy.

Krąży pogłoska, że tureccy delegaci zatrzymają się w Adrjanopolu i czekać tam będą decyzji parlamentu angielskiego, nim się puszczą w dalszą drogę.

Stacyjny okręt angielski odpłynął do Burgas do dyspozycji tamtejszego ajenta konsularnego, a z nim wysłano także kilka innych parowców dla zabrania mieszkańców.

Konstantynopol dnia 16. stycznia. Delegaci rozejmowi przybyli dziś do Adrjanopola. Koleją udadzą się do Karabunar, a ztamtąd końmi do Kazanłyku.

Petersburg dnia 16. stycznia. „Agence russe“ pisze: Sułtan przedsięwziął krok bezpośredni, aby zapowiedzieć wysłanie Servera i Namika baszę do głównej kwatery moskiewskiej Pokojowe te dyspozycje przyjęto tu z zapewnieniem, że kroki nieprzyjacielskie będą zastanowione, skoro tylko przyjęte zostaną preliminarja, jakie nasz główny komendant poda pełnomocnikom tureckim.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 17. stycznia.
Po raz dwudziesty szósty:

Straszny dwór

Opera w 4 aktach a 5 obrazach. Muzyka St. Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Nowe dekoracje pędzla p. Dülla, dekoratora teatru lwowskiego, mianowicie:
Akt I. a) Obóz polski w zimie. b) Wnętrze dworku polskiego. — Akt II. Dwór Miecznika. — Akt III. Sala prababek.
Kostiumy nowe podług wzorów Matejki i Gierymskiego, zbroje hussarskie wyrobu p. Kossowskiego.
W 4tym akcie mazur w 6 par układu Aleks. Kosińskiego.

W piątek dnia 18 stycznia 1878
Po raz drugi:

Arria i Messalina

Tragedja w 5ciu aktach A. Wilbrandta, przekład A. Urbańskiego
Początek o godzinie 7mej wieczór

Przyjechali dnia 17. stycznia 1878.

HOTEL ZORZA: M. ks. Radziwiłł z Moskwy. B. br. Popper z Wiednia. B. Gurski z Wołczyszczowic. K. Rusanowski z Podola. F. Swierzawski z Polski. H. Kieszkowski z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI: Ksawery ks. Lubomirski z Paryża. L. Hoffenreich ze Stryja. J. Zaręba z Galicji.

HOTEL LANGA: Dr. med. J. Rappaport z Warszawy. H. Markus z Czerniowiec. H. Ochmieg z Wiednia. J. Stein Pragi.

HOTEL ANGIELSKI: J. Skolimowski z Dynisk. H. Treter z Laszek. J. Salamoński z Berlina.

HOTEL KRAKOWSKI: E. Szczerba z Wesołowa W. Międlicki z Bóbrki. F. Fabiański ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI: L. br. Wattmann z Rudy.

HOTEL KUHNA: L. Pohorecki z Nahorca. A. Krilower z Bredów. J. Dłużecki z Siebutki. G. Ligęza z Krotuszyna.

Lwów, z Izby handlowej, 17. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)

	złr.	w. a.		w. a.
Kolej gal. Karola Ludwika	245	—	247	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	120	—	122	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	240	—	243	—
„ kred. gal. po 200 złr.	214	—	218	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	35	85	15
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	40	79	25
„ „ „ 5 pr. okres.	84	35	85	15
Banku hip. gal. 6 pr.	89	40	90	25
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	50	95	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	—	86	85
Poż. kraj. z r. 1870 po 6 pr.	89	25	90	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	21	25	22	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	48	5	58
Dukat cesarski	5	52	5	60
Napoleondor	9	44	9	52
Półimperjał rosyjski	9	55	9	75
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	21	1	22
100 Marek niemieckich	58	25	59	25
Srebro	103	25	105	—
Kupony w srebrze	103	—	104	75

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ

WIEDEN 16. stycznia 1878.
godzina 2. minut 15. południu.

Losy kredytowe	160.25.	Węgier. kred.	206.25
Akcje fran.-anst.	—.—.	Anglo-austr.	95.75
Unionsbank	64.—.	Kolej Kar. Lud.	246 —
Nordbahn	199.—.	Kolej Połndn.	76.75
Kolej Alföld.	114.—.	Kolej Elżbiety	163.—
Kolej Lw.-czer.	120.—.	Węg. Nordostb.	110.—
Rudolfsbahn	117.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67.—.	Galic. indemniz.	85.25
Losy z r. 1864	137.25.	Kolej Siedmiog.	105.—
Verkehrsbank	98 —.	Losy tureckie	13.75
Węg. galic. kolej	93.50.	Kolej Państw.	255.50
Bankverein	71.50.	Losy węgier.	76.75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.65
Rosyjski rubel papier.	1.22	Usposobienie:	lepsze.

Wiedeń d. 17. stycznia.
godzina 10. minut 50 przed południem

Akcje kred.	221.20	Anglo-austr.	95.60
Kolei Kar. Lud.	245.75	Kolej połud.	77.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 48½

Usposobienie słabe.

Berlin d. 16 stycznia. Kuss. Banku. 208.15. Credit. Act. 380.50. Lombarden 133.— Galizier 104 60 Staatsbahn —.—. Rumänier 25.25 Oesterr.-Banknoten 170 30. Usposobienie mdłe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 17 stycznia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

Nadesłane.

Dr. A. MARS

były sekundarjusz szpit. Marji Teresy dla chor. kobiecych w Wiedniu
sekund. zakładu położnic we Lwowie
lekarz chorób kobiecych i akuszer
ordyn. od godz. 2—4.
Ul. Czarneckiego Nr. 8. II. piętro.

	płacą złr.	żąda. w. a.
Wiedeń 15. stycznia		
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 80	64 95
„ „ w srebr. 5 „	67 05	67 20
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	296 —	300 —
1839 ½ losu „ „	296 —	300 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 50	109 25
1860 „ 500 „ „ 5 „	113 50	113 75
1860 „ 100 „ „	123 25	123 75
1864 „ 100 „ „	137 25	137 75
Renta złota 4 prct.	75 14	75 25
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	140 25	140 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 75
Bukowińskie	82 50	83 25
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 25	99 50
Węgierska poż. po 100 złr.	76 50	77 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	13 75	14 25
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	91 85	91 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	97 —	97 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	—.—	—.—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	223 —	223 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	208 25	208 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	725 —	735 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	—.—	—.—
Franco-węgierskie po 200 złr.	—.—	—.—
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	—.—	—.—
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	—.—	—.—
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	—.—	—.—
Banku narod. austr. po 600 złr.	808 —	810 —
Unionbank po 100 złr.	64 50	64 75
Vereinsbank po 100 złr.	—.—	—.—
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	98 —	99 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	71 —	71 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	—.—	—.—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	114 50	115 50
Dniestrzańskiej „ „	—.—	—.—
Elżbiety „ m. k.	164 25	164 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1982 —	1997 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	130 —	130 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	247 —	247 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 75	121 25
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	—.—	—.—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	109 50	110 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	45 50	46 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	118 —	118 50
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	105 50	106 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	256 50	257 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	77 50	78 -
Tramway wied. po 200 złr.	104 50	105 -
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	94 25	94 75
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	111 —	111 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—.—	—.—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 —	110 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	—.—	—.—
„ „ wied. po 100 złr.	—.—	—.—
„ tanich. pom. po 100 złr.	—.—	—.—
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	104 50	105 -
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 50	90 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	82 —	82 50
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	89 75	90 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 30	95 30
Bank nar. austr. m. k. 5 pr. „	—.—	—.—
„ „ „ w. a.	98 60	98 75
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 —	69 25
Alföldzkie po 200 złr. 5 prot. sr. ebr. w. a.	67 95	68 25
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	—.—	—.—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 50	92 75
„ em. 1862 5 prct.	91 —	91 50
„ em. 1870 5 „	82 50	—.—
„ em. 1872 5 „	85 —	85 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 50	106 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 75	101 25
„ II. em. 5 prct.	99 50	100 —
„ III. em. 1871 300	97 25	97 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	95 75	96 25
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	76 50	77 —
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	75 25	75 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	70 25	—.—
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	65 50	65 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	75 75	76 25
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 50	75 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 50	75 —
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prct.	65 —	65 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	160 25	160 75
Klary po 40 złr. m. k.	28 25	28 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	13 —	13 25
Krakowska po 20 złr.	14 60	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	28 —	28 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	41 —	41 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	32 —	32 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21 50	22 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 25	24 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	25 50	26 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 —	58 15
Frankfurt 100 mark	58 —	58 15
Hamburg 100 mark	58 —	58 15
Londyn 100 funt. sterl.	118 90	119 25
Paryż 100 franków	47 30	47 35

L. 1257.

Ces. król. uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika podaje do publicznej wiadomości, że ruch pociągów osobowych, jakoteż towarowych, skutkiem zawiei śniegowych na przestrzeni

Krasne-Podwołoczyska

przerwany, na całej przestrzeni **znowu otwartym został.**

Lwów dnia 17. stycznia 1878.

Dyrekcja ruchu.

!! Na karnawał !!

r. 1878

najnowsze TAŃCE

FABIANA TYMOLSKIEGO

„Szopki“ Mazury . . .	64 ct.
„Chałupeczka niska“ Kadryle	70 „
„Wstęga Wisły“ Krakowiaki	64 „
„Bidu sobi kupyła“ Dumka i Kołomyjki	64 „
„Milionerka“ Polka francuska	45 „
„Czy mogę prosić?“ Walce	90 „

Dostać można we wszystkich księgarniach i u kompozytora ul. Sykstuska Nr. 13. II. piętro. 1373 6—6

Ważne

dla sędziów, adwokatów, notarjuszów, urzędów rządowych i autonomicznych!

W pierwszych numerach tygodnika wychodzącego we Lwowie p. t.:

„Przegląd sądowy i administracyjny“

mieści się między innemi bardzo zajmująca rozprawa profesora

Dr. Leonarda Pietaka

O skutkach cywilnych ustaw lipcowych (o lichwie i pijaństwie.)

Cena pisma we Lwowie kwart. złr. 1.50.
„ „ po za Lwowem „ „ 1.75

Kto złoży prenumeratę na cały rok najdalej do końca stycznia b. r. otrzyma jako **bezpłatną premię** książkę objętości 8—9 arkuszy druku p. t.:

Zbiór ustaw policji ogniowej i budowniczej,

która w handlu kosztować będzie najmniej 1 złr. 1364 3—6

Z własnej fabryki!

ŚWIECE GROMNICZNE

woskowe, białe i z obrazkami świętych i kwiatami ozdobione od **15 ct.** do **zł. 1.80** za sztukę poleca handel

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek 45.

Kalafiory

algierskie

w dużych pięknych różach poleca najtaniej handel

ST. MARKIEWICZA

w rynku l. 42. 1229 3—?

HANDEL Karola Bałłabana

poleca

Masło świeże zł. **1.12**
Masło solone, bardzo dobre ct. **96**

1211 4—6

Koncesjonowane

Biuro Wywiadowcze Józefa Birkle

we Lwowie, w Rynku pod liczbą 40, **ma do umieszczenia:**

Nauczycieli, nauczycielki, bony, oficjalistów prywatnych, leśniczych egzaminowanych, ogrodników,

oraz wszelką służbę potrzebną na wsi i w mieście.

Pośredniczy przy sprzedaży i wydzierżawieniu majątków ziemskich i realności miejskich. 1429 1—10

L. & K. Schweizerowny

we Lwowie ul. Akademicka l. 5 I. piętro

Pracownia sukień damskich

wykonywa w najkrótszym czasie wszelkie roboty podług najnowszych paryskich wzorów i przyjmuje także listowne zamówienia na gotowe suknie po oznaczonej cenie. 1246 6—6

Michał Szyszkowski

doktor wszech nauk lekarskich,

po kilkoletniej praktyce szpitalnej w kraju i zagranicznej, osiadł jako nadworny lekarz J. O. książąt Sapiehów i ordynarjusz szpitalika w Krasiczynie. Ordynuje od godziny 3ej do 4ej popołudniu; dla biednych bezpłatnie. 4177 4—15

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzmięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Canvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1005 8—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha i Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Benzyny najczystszej kilo 40 cent., przy 10 kil. 38 ct.
Łojek (Talcum venctum) pytlowany, śnieżnej białości, kilo 19 cent., przy 10 kil. 17 ct.

Apteka pod Aniołem

A. TENCZYNA

w Tarnowie. 1 5

Nr. 1110 2—3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p. Franciszka Kowalskiego i opróżnienia jednego miejsca wsparcia dożywotniego w fundacji ś. p. Pelagii Russanowskiej, ogłasza zgodnie z wnioskiem kuratora tej fundacji następujący

Konkurs:

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacji, mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego jakoteż grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku, lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego, jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacji J. W. Piotrowi hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretam przez Wydział krajowy wystawionymi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia owego do użytkowania z tej fundacji korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może, udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jakoteż i ubóstwa.

Z Rady Wydziału krajowego

We Lwowie d. 11. stycznia 1878.

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1008 12—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Towarzystwo Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „ 1207 3—?
po 8% z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

Prawnik

ukończony z praktyką adwokacką, poszukuje umieszczenia w kancelarji adwokackiej **na prowincji.** Bliżej listownie. Adres: **K. W.** poste restante Lwów. 1—2

Do wynajęcia

Pięć pokoi

kuchnia, strych i piwnica na 1. piętrze przy ulicy Sobieskiego l. 3. 1344 (8 ?)

BUKIETY BALOWE

z świeżych kwiatów najgustowniejsze

Bukieciki kotylionowe świeże i zasuszane
Ordery kotylionowe w wielkim wyborze
Porządki tańców najnowsze
Kameliowe kwiaty w listkach

Każdej chwili do nabycia poleca 1412 2—4

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie plac Halicki l. 15 w gmachu Banku Hipotecznego tudzież wszelkie **Nasiona Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych, Drzew i wszelkich ekonomicznych, Lucernę oryginalną francuzką, Rzepak letni itp. Nasiona gospodarskie z świeżego zbioru.**

Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż

wszelkiego rodzaju

BRONI

przyborów myśliwskich i do podróży,

oraz

PERFUMERJI

i artykułów toaletowych

w handlu

Bonifacego Stillera

we Lwowie.

Zupełna wyprzedaż.

Zupełna wyprzedaż.

Niżej cen fabrycznych.

Strzelby lefoszówki, kapslówki, rewolwery

oraz wszelkie przybory do tychże, jak niemniej do lankastrówek i iglicówek poleca handel pod firmą

A. FALISZEWSKI

1388 2—3 **w Przemyślu.**

Przestroga!

Co raz częściej powtarzające się podrabiania **zwłaszcza przez naśladujące z nami kramy,** naszych enwelop, etykiet, oraz sposób pakowania herbaty, zmusza nas przestrzedz Szan. Publiczność, by posyłając za kupnem herbaty służących, zwracano uwagę czy opakowanie takowej jest marką z naszą firmą opatrzone.

Każda paczka herbaty nieopatrzona **naszą firmą,** nie pochodzi z naszego handlu. 1215 1—3

Z szacunkiem

FRYDERYK SCHUBUTH i SYN,

Główny skład herbaty we Lwowie.

Handel założony w roku 1789.

Ces. król. wyłącznie austr. i król. węg. uprz

Kwintesencja z korzenia łopuchowego

tudzież

Esencja z korzenia łopuchowego.

Jedynie prawdziwą i czysto przyrządzoną pozwalam sobie Wysokiej szlachcie i P. T. Publiczności do użycia polecić, zwłaszcza że przez udzielenie jej patentu stwierdzono jej prawdziwość i nieszkodliwość. Obie te esencje są dotąd jedynemi środkami na porost świeżych włosów na głowie i brodzie, tudzież do bujniejszego tychże porostu, które to skutki zawdzięczam moim mnogim i szczęśliwym badaniom chemicznym w tym kierunku. Do równoczesnego użycia z powyższemi esencjami polecam również jedynie przezemnie wyrabianą

Pomadę i olejek z kory chinowej.

która działa na szybszy porost, udziela im pięknego połysku, niszczy łupież i zapobiega tworzeniu się tychże.

Ceny:

	zł.	ct.
flakon kwintesencji z korzenia łopucha	1	—
flakon esencji	—	50
wielki słoik pomady chinowej	1	50
mniejszy „ „	1	—
flakon olejku chinowego	1	—
sotuka kosmetyku chinowego	—	50
flakon wielki (prawdziwej wody)	—	80
„ mniejszy (kolońskiej)	—	40

Orientalny ekstrakt różanego mleka.

Cena 1 zł. w. a.

środek konserwujący czystość i piękność cery, usuwa wszystkie wyrzuty skórne, jako to: piegi, ostudy, pryszcze, liszaje, zajady i plamy skórne, znikają przy częstszem użyciu zupełnie i na zawsze. — Do szybkiego działania polecam użycie mydła z mleka różanego, sztuka 80 ct.

Hair Milkon

mleko odmładzające włosy,

które posiada tę zawdzięczającą własność, że siwym lub białym nawet włosom powraca naturalną barwę, skutku jednak oczekiwać należy po 8 lub 9 dniach. **Hair Milkon** jest do dziś dnia jedynym najlepszym środkiem, zupełnie nieszkodliwym, a sprawiającym zadziwiające skutki. Cena flak. zł. 2.50.

Wszystkie te trzy artykuły dostać można prawdziwe wyłącznie w składzie **głównym i wysyłkowym**

J. Paternos we Wiedniu,

1. Bezirk Spiegelgasse Nr. 8. we Wiedniu.

Filia składu we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.

Sposób użycia w rozmaitych językach. Za wysyłkę na prowincje policza się za opakowanie 10 ct. Zamówienia z prowincji załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem. 1103 10 50

BIURO wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 7.

poleca

Oficjalistów gospodarczych, Nauczycieli, guwernantki i służby wszelkiego rodzaju,

Obecnie polecić może kilku bardzo porządnych i praktycznych

Ekonomów
Subjekta do handlu
Magistra farmacji
Kucharzy kilku dobrych i ogrodników.

Wszelkie zamówienia

w zakres Biura wywiadowczego wchodzące, załatwia najpunktualniej i o ile być może odwrotną pocztą.

Obwieszczenie.

Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że wydzierżawił od dnia 1. stycznia 1878 r. kamieniołomy miasta Trembowli, i uprasza, by wszelkie zamówienia płyt chodnikowych innych kamieni do podpisanego adresowane były, gdyż tylko podpisany może dostarczać płyty i kamienie różnego rodzaju, które jako prawdziwe trembowelskie uważane być mogą, zaś inny kamień nie wyrówna co do jakości trembowelskiemu. 13 9 4- 12

Z uszanowaniem

Aba Genser & Comp

w Trembowli.

STOLARZ,

prowadzący warsztat w domu ks. Sapiehy, przy ulicy Ossolińskich pod l 10, przyjmuje wszelkie **roboty w zakres stolarstwa wchodzące.** jakoteż **odczyszczanie** mebli i wszelkie reperacje uskutecznia w najkrótszym czasie i po cenie najumiarkowańszej.

Ludwik Sztyber,

1428 1 3 majster stolarski.

Jedynie Międlickiego

Medyczne mydło żywiczne

używane bywa na podstawie orzeczeń pierwszych powag lekarskich w kraju z niezawodnym skutkiem przeciw

chorobom skórnym

wszelkiego rodzaju,

szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw plamom wątrobianym, odmrożeniu, jakoteż przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy u dzieci i t. p. i t. p.

Cena kawałka mydła z opisem używania **35** *ct.*

Międlickiego mydło smołowe zawiera 40% zgęszczonej smoły drzewnej, umyślnie na ten cel wyrabianej.

Celem uchronienia się od omamień, szczególnie zagranicznych, główny skład dla Lwowa i Galicji w aptece **J. Beisera** i w aptece w Bóbrce, gdzie się także zamówienia hurtowne i częściowe przyjmują. 1323 10—12

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Po zniżonych cenach sprzedaję kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam

przy odbiorze najmniej **10** litr na raz — **3** ct. na litrze
„ „ „ **20** „ „ — **4** „ „ „
„ „ „ **50** „ „ — **5** „ „ „
„ „ „ **100** „ „ — **6** „ „ „

Obecnie sprzedaję w 8miu moją firmą zaopatrzonych sklepach

po następujących stałych cenach:

1 litr *pełno namierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego nieeksplod. najlepszej bezwonnej* **Nafty**

salonowej nafty	*Nr.*	*I.*	*po* **34**	*ct.*
białej	„	*II.*	„ **30**	„
gospodarskiej	„	*III.*	„ **28**	„
kuchennej	„	*IV.*	„ **26**	„
amerykańskiej	„	*V.*	„ **38**	„

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **Asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.

Miejscowym odbiorcom zaś, którzy większą ilość u siebie przechowywać mogą, odstawiam zamówioną naftę moją furą, licząc na wagę po cenach hurtownych, przy odbiorze na raz przynajmniej 10 kilo: 1 kilo salonowej Nr. I. 34 ct., białej Nr. II. 30 ct., gospodarskiej Nr. III. 28 ct., kuchennej Nr. IV. 26 ct.

Na prowincję wysyłam za przekazem do wszystkich miejsc stacji kolejnych zamówioną naftę każdego tygodnia w poniedziałki i piątki, licząc po cenach hurtownych, a przy odbiorze zwyż 100 kilo na raz daję stosowny rabat.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki i rzetelną wagę, ręczy moja od kilkunastu lat znana firma

Zapalnej nafty, jaką obecnie miejscowi handlarze po domach roznoszą i po dosyć drogich cenach sprzedają, w moich składach i sklepęch nie trzymam, jako lichego i niebezpiecznego towaru.

Piotr Miączyński,

1330 6—? fabrykant nafty we Lwowie ul. Sykstuska l. 47.

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie i Krakowie w aptekach pp. Mikolascha, Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 10 z 4—52

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. **GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,**

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerżączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimnult et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą kiejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko ze zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego. stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

poleca szanownym czytelnikom poniżej wymienione, bezwzględnie po długoletnich doświadczeniach sprawdzone i za najniezawodniej skutkujące uznane farmaceutyczne specjalności i środki domowe. — **N. B.** Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych utrzymuję także inne środki zawsze na składzie, a wszelkie zamówienia na nie wymienione tutaj preparaty będą załatwione najrychlej i najtaniej, a przytem bliższych objaśnień udzielam z gotowością. Wysyłki na prowincję za nadesłaniem gotówki franco lub za zaliczeniem. Przy zamówieniach zamiejscowych rachuje się za opakowanie w przecięciu 10 ct.; przy większych wysyłkach opakowanie po własnej cenie. Odprzedający otrzymają prowizję.

Akustikon (esencja do uszu) flakon 1 zł. a. w. Ta utrzymuje ucho zawsze ciepło i wilgotne i ochrania je od przeziębienia i następstw tegoż, czyni regularne wydzielanie się tłuszczu, którego brak nie raz bywa powodem rozmaitych słabości.

Esencja z ziół alpejskich przez W. Ottm Bernhard w Mnichowie, uznany i polecony przez pierwsze znakomitości medycyny w Mnichowie jako wyborny środek domowy przeciw dolegliwościom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw osłabionemu trawieniu, brakowi apetytu, katarowi itp itp. Flakon 70 ct.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: slacościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 50 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. prawdziwa przez J. G. Popa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja na oczy, przez Dr. Rommershausena, na wzmocnienie i do utrzymania wzroku. Oryginalny flakon 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Plaster Benedyktyński, przez Haubera, który okazał się w praktyce od przeszło 100 lat jak cudownie działający na wszelkie głębokie rany, pochodzące z rozdarcia, uderzenia, ukłócia, przeciw brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym i często się odnawiającym na nogach, przeciw wrzodom gruczułowym, na dzikie mięso, raniącym się i zapalonym piersiom, zmarzniętym członkom, gościowi w nogach i tym podobnym cierpieniom. Oryginalny słoik 50 ct.

Pigułki **krew czyszczące,** przedtem zwane uniwersalne pigułki, zasługują na ostatnią nazwę najzupełniej, gdyż w rzeczywistości nie ma słabości, w którejby się te pigułki zbawiennie skutkujące nie okazały. W uporczywych wypadkach, w których wiele innych lekarstw nie skutkuje, pigułki te sprowadziły niezliczone wypadki wyzdrowienia. Pudełko z 15 pigułkami 20 ct., rulon z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., pocztą 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).

Chachou aromatisé, służy do usunięcia odoru z ust po paleniu i t. p. Puszka 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie przez J. Psserhofera, od długich lat uznany jako niezawodnie skutkujący środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw zastarzałym ranom. Słoik 40 ct.

Proszek *do zębów,* według przepisu profes. Heider. Pudełko 40 ct.

Ekstrakt mięsny według Dr. Liebiga przepisu sporządzony, i przez kompanię Liebiga w Frey-Beatos, w oryginalnych puszkach funt 5 zł. 30 ct., 1/2 funta 2 zł. 75 ct., 1/4 funta 1 zł. 55 ct., 1/8 funta 85 ct.

Balsam **przeciw wulu,** niezawodny środek na podgardla. Flakon 40 ct.

Cali-Crême, przez Pirker (terarz Mook), znany jako środek wyborny przeciw piegom, ostudom, pryszczykom itp. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje 1 zł. a. w.

Braci Lendtner, **slawne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (prazkie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Mangera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Cukierki z roślinnego mchu, przez Doktora Schneebergera w Presburgu. Wyborny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi itp. Pudełko 38 ct.

Neuroxelin, przez aptekarza Herbabny, z porządzone z wyciągu ziół alpejskich, przeciw przypadłościom gościowym, reumatycznym, osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 zł., mocniejsza sorta 1 zł. 20 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Proszek **na trawienie** przez Dr. Gölis, powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw hemoroidom, kwasom żołądkowym, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzeniu itp. Pudełko 1 zł. 26 ct., 1/2 pudełka 84 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Psserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Kit *do zębów* wyrobu W. v. Würth, c. k. najw. uprz., od wielu lat znany środek do zaplombowania zębów próżnych. Szkatułka 1 zł. 20 ct.

1042 10—12

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla